

PRASA PARYSKA O POLSCE W LATACH 1945—1948

Z góry chciałbym się zastrzec, że artykuł niniejszy nie zawiera analizy wszystkich ukazujących się w omawianym okresie w Paryżu gazet i czasopism. Konieczna okazała się selekcja; wybór artykułów podyktowany został chęcią ukazania reprezentatywnego zestawu opinii o Polsce, publikowanych w różnych co do zabarwienia politycznego pismach.

Oprócz wyjątku uczynionego dla prowincjonalnego „La Voix du Nord”, wydawanego w Lille¹ (czytanego w departamentach o znacznych skupiskach francuskiej Polonii), w artykule cytowane są tylko dzienniki paryskie. Wiele uwzględnionych periodyków ukazujących się w Paryżu posiadało oczywiście charakter pism ogólnokrajowych. W pewnym sensie nakreślony w tytule zakres artykułu uległ więc rozszerzeniu. Nie należy tu zapominać, iż prasa paryska oddziaływała w znacznym zakresie na opinię publiczną w innych krajach.

Badaniem objęto następujące typy materiałów prasowych: notki informacyjne dotyczące wydarzeń w Polsce, artykuły redakcyjne poświęcone naszemu krajowi i jego przemianom, wywiadów Polaków dla prasy paryskiej oraz reportaże, pisane przez wysłanników różnych pism. Szczególnie ciekawe są właśnie te ostatnie, one bowiem głównie, jak się wydaje, kształtowały wizerunek Polski w świadomości francuskiego społeczeństwa.

Celem artykułu jest ukazanie, jaki obraz Polski przyswoić chciały swoim czytelnikom różne co do zabarwienia politycznego pisma. Chcąc poznać efekty tych starań należałoby sięgnąć po wyniki sondaży opinii publicznej. Tu jesteśmy bezradni, gdyż Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej (działający już od sierpnia 1944²) nie przeprowadził odpowiedniej ankiety. Nie można zresztą zapominać, że organy prasowe, zarówno tzw. „wielkiej informacji” jak i partyjne są jednym z wielu czynników kształtujących opinię publiczną i jednocześnie jednym tylko ze środków manifestowania opinii istniejącej.

Nie może tu być mowy o ukazaniu na podstawie prasy stosunku rządu francuskiego do Polski i to nie tylko na skutek braku oficjalnego dziennika³, lecz przede wszystkim dlatego, że badanie tej problematyki wymaga uwzględnienia innego typu źródeł.

WOKÓŁ ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI

Problem powojennej granicy polsko-niemieckiej pojawił się w prasie francuskiej w zasadzie dopiero po powrocie z Moskwy delegacji, na której czele stał de Gaulle i która podpisała tam 10 grudnia 1944 traktat

¹ Była to gazeta o największym spośród prowincjonalnych nakładzie (w grudniu 1944 — 300 tys. egz.); ob. J. Mottin, *Histoire politique de la presse 1944—1949*. Paris 1949, s. 33.

² O początkach tej instytucji: J. Stoetzel, *Un Gallup Français*. „La France Libre” nr 52 z 15 II 1945.

³ Wbrew dość powszechnie głoszonym poglądom „Le Monde” nigdy nie był i nie jest organem francuskiego MSZ. Ob. A. Chatelain, *Le Monde et ses lecteurs*.

przymierza ze Związkiem Radzieckim. W artykule redakcyjnym dopiero co wówczas powstałego „Le Monde” czytamy: „Przedstawiciele Francji (...) podtrzymywali rewindykacje Polski na terenach zachodnich. Obecność na Odrze Polski, której przysjażni naród francuski nie zapomina, byłaby życzliwie rozważana przez Francję, której obecność nad Renem stwarzałaby odpowiednik tej wschodniej siły”⁴. Warto dodać, że chyba nieprzypadkowo napisano tu tylko o Odrze, nie wspominając o Nysie. De Gaulle od przeszło miesiąca znał stanowisko Anglosasów⁵, w Moskwie dowiedział się o radzieckiej koncepcji linii Odry-Nysy (bez sprecyzowania, o którą Nysę chodzi) i zaaprobował ją wobec Stalina⁶; na zewnątrz jednak do tego przyznać się widocznie nie chciano⁷.

Niewątpliwa wydaje się być zgoda de Gaulle’a na linię Odry. W czasie konferencji prasowej 25 stycznia 1945 odpowiadając na pytanie dotyczące naszych granic zachodnich, po stwierdzeniu, że brak na razie wiążących decyzji międzynarodowych, de Gaulle dodał, że kiedyś takie decyzje zapadną i „on w każdym razie ich sobie życzy”⁸.

Później przyszły konferencje w Jałcie i Poczdamie, w których, jak wiadomo, Francja nie uczestniczyła. (Fakt ten odegrał kapitalną rolę w całej powojennej francuskiej polityce zagranicznej, mającej w wielu sprawach okazję do zademonstrowania własnego stanowiska). Układ poczdamski, zakomunikowany rządowi francuskiemu, nie został w Paryżu przyjęty z zadowoleniem. W odpowiedzi przekazanej 3 sierpnia 1945 Bidault wyraził m.in. zgodę Francji na polską administrację ziem na wschód od Odry i Nysy, jednakże wyraźnie wskazywał konieczność ustalenia granic Niemiec przez wszystkie zainteresowane mocarstwa⁹.

Ów wątek jednoczesnego załatwienia sprawy wschodniej i zachodniej granicy Niemiec przewijał się odtąd bez przerwy przez kilka lat następujących w różnych wystąpieniach francuskich polityków czy publicystów. W powiązaniu z programem federacji państw niemieckich, włączenia Saary do Francji, czy międzysojuszniczej kontroli Ruhry i Nadrenii koncepcje te stanowiły wytyczne francuskiej polityki zagranicznej co najmniej do kwietnia 1947 r.¹⁰ Interesujące odbicie tych poglądów znajdujemy w pra-

Paris 1962, s. 49, 54—55, 66—69; A. Grosser, *La IV^e République et sa politique extérieure*. Paris 1961, s. 166 — wg autora rolę tę dość często spełnia „Le Figaro”.

⁴ *Les questions traitées à Moscou*. „Le Monde” nr 3 z 20 XII 1944.

⁵ Por. notatkę z rozmów w Paryżu z W. Churchilllem i A. Edenem 11 XI 1944; Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. III, *Ocalenie*. Warszawa 1968, s. 329 n.

⁶ De Gaulle, op. cit., s. 71, 331, 337.

⁷ „Le Monde” zreferował angielski punkt widzenia w artykule wstępnym, *Vers la solution du problème polonais* (nr 3 z 21 XII 1944), ogłoszonym po wypowiedzi Churchilla w Izbie Gmin 15 XII 1944. Wskazano tu, że wg Churchilla linia graniczna miała biegnąć wzdłuż Odry i Nysy, z pozostawieniem Wrocławia stronie niemieckiej. Chodziło więc Churchillowi wyraźnie o linię Odry i Nysy Kłodzkiej, a nie Łużyckiej, o której myślał Stalin.

⁸ Cyt. za Ch. de Gaulle, *Discours et messages*. Paris 1946, s. 547.

⁹ Fragment noty francuskiej: *L’Année Politique 1944—1945*. Paris 1946, s. 282.

¹⁰ Niekiedy stanowisko oficjalnych przedstawicieli Francji w tych sprawach miało zabarwienie prawie szantażu. Jerzy Putrament cytuje w swych wspomnieniach taką oto wypowiedź ambasadora Francji w Polsce Rogera Garreau (czerwiec 1947): „Albo się wyodrębni Saare i Nadrenię, albo nic z sojuszu polsko-francuskiego”. *Pół wieku. Zagranica*. Warszawa 1966 s. 222. Jeszcze w październiku 1947 r. w jednym z poważnych czasopism pisano otwarcie: „Francja wiąże uznanie tych granic [na Odrze i Nysie] z rozwiązaniem problemu Saary i Nadrenii”; S. Ligier, *Nouvelles terres polonaises*. „Etudes” 1947, nr 255; por. J. Krasuski, *Polityka Francji wobec Niemiec w l. 1945—1949*. „Przegląd Zachodni” 1968, nr 1.

sie. W cytowanych niżej opiniach ograniczam się jednak — ze względu na temat artykułu — do prezentacji głosów o polskiej granicy zachodniej.

W czerwcu 1946 r. na łamach katolickiego pisma postępowego „Esprit” jego twórca i redaktor naczelny E. Mounier pisał w reportażu, do którego jeszcze powrócę: „Prawdą jest, że już same względy polityczne związane z rozbrojeniem germanizmu i przyszłością europejskiej równowagi mogą usprawiedliwić zmianę granic Niemiec (...) Polska jest nad Odrą i odtąd jedynie nowa pożoga mogłaby ją stamtąd wypędzić”¹¹. Miesiąc później w artykule redakcyjnym „Le Monde” czytamy: „Kraj nasz potrzebuje zabezpieczenia przed nową agresją niemiecką, a najlepszy środek zapewnienia tego bezpieczeństwa polega na ściśnieniu Niemiec między Ruhrą i Odrą”¹². Zauważmy zresztą, że ściśle powiązanie sprawy granic Niemiec z problemem bezpieczeństwa Francji i Europy wyraźnie przedstawione zostało przez de Gaulle’a w czasie rozmów moskiewskich, w trakcie których wypowiadał się niejednokrotnie za całkowitym uniemożliwieniem odrodzenia agresji ze strony Niemiec. Francuski historyk A. Grosser napisał po latach o macchiavelowskim charakterze zdania de Gaulle’a, że nowa granica na Odrze i Nysie jest słuszna, ponieważ zabezpiecza Europę przed ewentualnym porozumieniem polsko-niemieckim¹³. Choć taki punkt widzenia może się dziś wydawać co najmniej dziwny, zapominać wszak nie można, że we Francji żywa była wówczas pamięć polityki Becka dość powszechnie i wyraźnie potępianej, niekiedy zresztą z określonym celem ukrycia błędów własnej dyplomacji. Umieszczenie zaś w przytoczonym tekście obok Odry także Ruhry (w miejsce Renu) wskazuje dość wyraźnie na żywotne wtedy pretensje terytorialne Francji.

Ważnym momentem w powojennej historii było bez wątpienia przemówienie w Stuttgarcie amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesea. Rzecz charakterystyczna — w prasie francuskiej z września 1946 obok zrozumiałych komentarzy i oceny tego wystąpienia z punktu widzenia interesów Francji¹⁴ czy analizy amerykańskiej polityki wobec Niemiec¹⁵, sporo miejsca poświęcano na ukazanie reakcji polskiej. W dniu 10 września 1946 dziennik „Paris-Presse” zamieścił obszerną korespondencję z Warszawy, zatytułowaną: *Ne touchez pas aux frontières!* W tekście znajdują się informacje o masowych manifestacjach w Warszawie i wiecach w całej Polsce „przeciw protektorom Niemiec”. Autor opisuje manifestację w Warszawie w dniu 8 września 1946 w sali Romy, na której obecny był — co zostało w korespondencji uwypuklone — ambasador Francji w Polsce, Roger Garreau. Francuski korespondent cytuje także

¹¹ E. Mounier, *L'ordre régné-t-il a Varsovie?* „Esprit” 1946, nr 6, s. 991.

¹² *La France, l'Allemagne et l'Europe*. „Le Monde” nr 459 z 30 VII 1946, podobnie pisał M. Merlay: „Jest rzeczą dobrą, że straż polska na wschodnich granicach Niemiec wymienia znaki czynności ze stacją francuską nad Renem. Pokój na świecie może na tym tylko zyskać” („Revue politique et parlementaire” 1946, nr 6, s. 265).

¹³ A. Grosser, *La IV^e République*, s. 19.

¹⁴ Warto przytoczyć fragment artykułu P. Courtade’a, *Non, pas l'Allemagne de M. Byrnes*, „L'Humanité” z 10 IX 1946, który tak ocenia politykę amerykańską: „Jest ona sprzeczna z interesem Francji, gdyż pobudza niemiecki szowinizm, odmawia nam reparacji, węgla z Ruhry i gwarancji bezpieczeństwa, których się domagamy. Jest ona sprzeczna z interesem Francji nawet w swych dalszych konsekwencjach. Przecież Pan Byrnes sugeruje, że można by odebrać Polsce Śląsk. Ależ węgiel, który nam Polska dostarcza, przybywa ze Śląska!”

¹⁵ Ob. np. artykuł J. Piota, *Gretchen et les prétendants*. „L'Aurore” nr 643 z 7 IX 1944; także artykuł R. Henry’ego oparty na wcześniejszych plotkach a ogłoszony w dniu przemówienia Byrnesea. „Paris-Presse” z 6 IX 1946.

wypowiedź Władysława Bieńkowskiego: „Polska, Francja, ZSRR, Rumunia i wszystkie kraje, które poznały okupację niemiecką, wiedzą, jak należy rozstrzygnąć problem niemiecki”¹⁶.

Inny dziennik, „Combat”, przyniósł kilka dni później artykuł Jean Micheleta pt. *Les Polonais ne veulent pas entendre parler de révision de leur frontière allemande*. Był to pierwszy artykuł z cyklu reportażu Micheleta, w tym właśnie momencie wysłanego do Polski. Następny nosił tytuł: *Ce sera la fin de l'état polonais — dit-on à Varsovie — si l'URSS admet une révision des frontières allemandes*¹⁷.

Zainteresowanie stanowiskiem Polski doprowadziło do udzielenia głosu osobie szczególnie kompetentnej, przebywającemu wówczas w Paryżu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, W. Rzymowskiemu. Wywiad z nim przeprowadził „Le Monde”. Na „szczególnie delikatne”, jak zaznaczył francuski dziennikarz, pytanie: „Co myśli się w Warszawie o kampanii partii niemieckich na rzecz rewizji aktualnej tymczasowej granicy polsko-niemieckiej?”, Rzymowski odpowiedział — jak pisze prowadzący wywiad — „bez wahania”. Odpowiedź brzmiała:

„Należałoby przyjmować z rezerwą deklaracje niemieckich przywódców politycznych w okresie przejściowym, w każdym razie tak długo, nim Niemcy rzeczywiście nie dokonają zmian demokratycznych i nim naród niemiecki nie udowodni, że definitywnie zerwał z imperialistycznymi tradycjami I, II i III Rzeszy. Polska wzięła we władanie tereny na wschód od Odry i Nysy zachodniej okrutnie zniszczone i prawie pozbawione ludności, która organięta paniką uciekła przy zbliżaniu się zwycięskich armii czerwonej i armii polskiej. Naród polski odbudował te obszary i umieścił na nich osadników za cenę nadludzkiego wysiłku. Wyniki w dziedzinie zagospodarowania i zaludnienia obszarów, które nazywamy Ziemią Odzyskanymi są tak zadawalające, rezultaty tak widoczne i trwałe, iż żaden z niemieckich polityków nie umiałby poddać ich w wątpliwość. Jeśli o nas chodzi, to nie uważamy obecnej granicy za prowizoryczną, lecz za granicę ostateczną utrwaloną naszym trudem i znojem [podkreślenia „Le Monde”]. Chciałbym dodać jeszcze na zakończenie, że Odra i zachodnia Nysa tworzyły niegdyś zachodnią granicę Polski. Oczywiście traktując te sprawy historycznie, chodzi tu o daleką przeszłość, lecz naród polski zachował o niej żywe wspomnienia, a Niemcy także przypominają to sobie. Uważamy zresztą, że nasze stanowisko w tej sprawie znajduje poparcie w fakcie, że obecna granica najlepiej nas chroni przed Niemcami”¹⁸.

W następnym numerze „Le Monde”, w artykule redakcyjnym: *Les frontières de l'Allemagne*, w którym wyzyskano informacje o zaludnieniu Ziemi odzyskanych, a więc o obecności tam 4—5 mln Polaków, czytamy: „Jeśli sprawy tak wyglądają, należy uznać, że Polska nie może dobrym okiem patrzeć na możliwą rewizję granicy, która nie będąc zatwierdzoną przez traktat, może być uważana za ostateczną”¹⁹.

Wyraźne stanowisko wobec naszej granicy zachodniej niejednokrotnie zajmowała francuska prasa komunistyczna. W październiku 1946 r. na łamach „L'Humanité” ukazał się cykl reportażu z Polski²⁰, którego

¹⁶ „Paris-Presse” nr 566 z 10 IX 1946.

¹⁷ „Combat” nr 710 z 15—16 IX i nr 711 z 17 IX 1946.

¹⁸ „Le Monde” nr 533 z 8—9 IX 1946.

¹⁹ „Le Monde” nr 534 z 10 IX 1946.

²⁰ Tytuł cyklu: *La Pologne démocratique*. „L'Humanité” nr 689-91, 693, 695 z 24, 25, 26, 29 i 31 X 1946.

autor, Jean Baby w ostatnim artykule cyklu, poświęconym przyjaźni Polski z Francją tak pisał: „Dla nas Francuzów jest rzeczą ważną wiedzieć, że na granicy Niemiec wzdłuż Odry i Nysy czuwa silna armia, ożywiona wypróbowanym patriotyzmem. Jest to najcenniejsza gwarancja przed powrotem niemieckiego niebezpieczeństwa”. Dalej zaś dodał: „Jeśli (...) rząd francuski byłby na tyle zręczny, żeby zadeklarować wyrażone uznanie zachodnich granic Polski — a byłoby trudno powiedzieć, dlaczego to Francja nie mogłaby ich uznać — miałyby to ogromne znaczenie dla wzmocnienia więzów przyjaźni francusko-polskich”²¹.

Podobny pogląd wyrażony został kilkakrotnie w przededniu moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która miała rozpocząć się 10 marca 1947 i z którą wiązano nadzieje na podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami.

Redaktor naczelny „L'Humanité”, Marcel Cachin, już w styczniu 1947 pisał: „Tak w interesie Francji, jak i Polski, leży, by konferencja 10 marca w Moskwie uszanowała te [poczdamskie] decyzje i definitywnie uznała zachodnie granice Polski”²². Dziesięć dni później w obszernym wywiadzie z Fryderykiem Joliot-Curie znalazły się następujące stwierdzenia: „Francuzi zdają sobie świetnie sprawę ze znaczenia przymierza francusko-polskiego, zwłaszcza w momencie, gdy ma być dyskutowany problem niemiecki. Silna, demokratyczna Polska z jej wschodnią granicą Niemiec jest zasadniczym ogniwem w naszym systemie bezpieczeństwa. Moim zdaniem, byłoby bardzo pożądane, gdybyśmy nawiązali z Polską kontakty w sprawie wspólnego stanowiska wobec uregulowania problemu niemieckiego. Polska jest zgodna w uznawaniu nowych granic zachodnich za nietykalne, należy popierać jej punkt widzenia, zając miejsce przy jej boku”²³.

W czasie konferencji moskiewskiej — która jak wiadomo nie tylko zakończyła się fiaskiem, ale na której, jak się wydaje, dokonał się podział Europy na dwa bloki — delegat amerykański gen. Marshall, kontynuując kierunek polityczny Byrnese, ponownie domagał się rewizji naszej granicy zachodniej.

Interesujący jest komentarz do wypowiedzi Marshalla, opublikowany w dzienniku „Le Monde”: „Jego racje mogą być wyśmienite, dlaczego jednak nie dano im wykazać swych zalet w Poczdamie? Już wtedy wiadano, że odebranie Niemcom czwartej części ich produkcji rolniczej postawi kraj wobec trudnej sytuacji, że Polska zdziesiątkowana przez wojnę nie będzie mogła zaludnić rozległych obszarów, opuszczonych przez niemieckich mieszkańców. Jeżeli mimo to pozwolono Polsce na dotarcie aż do linii Odry-Nysy, na usunięcie Niemców z terenów przez Polskę zajętych i sprowadzenie tam własnych obywateli, nie mogło to być robione z myślą odwołania takiej decyzji. Operacje równie bolesne nie mogą się powtarzać co roku. Polska nie wypuści z rąk tego, co jej dano, Związek Radziecki nie pozwoli, by jej to odebrano. Nikt nie robi sobie na ten temat żadnych iluzji, nawet Pan Marshall”²⁴.

W innym dzienniku, prowincjonalnym „La Voix du Nord”, ocena wypowiedzi Marshalla była zbliżona. André Buchez pisał: „Nikt nie

²¹ „L'Humanité” nr 695 z 31 X 1946.

²² Artykuł z okazji wyborów w Polsce: *Le peuple polonais choisira librement ses députés*. „L'Humanité” nr 758 z 17 I 1947.

²³ „L'Humanité” nr 766 z 27 I 1947. Wywiad z F. Joliot-Curie przeprowadził P. Courtade tuż po powrocie wielkiego uczonego z Polski.

²⁴ Artykuł wstępny: *Les Frontières allemandes*. „Le Monde” nr 687 z 12 IV 1947.

umiałby dziś stanąć po stronie Niemiec bez wywołania w Europie, wczoraj okupowanej, gwałtownej reakcji”²⁵. Niestety, takie przewidywania okazały się aż nazbyt krótkowzroczne.

Na kilka dni przed ogłoszeniem Planu Marshalla autor kolejnego cyklu reportażu o Polsce, jeden z wybitnych współpracowników „Le Monde” Jean Schwoebel, pisał: „Pozycja Polaków na Ziemiach Odzyskanych wzmacnia się każdego dnia i odtąd jedynie wojna lub rewolucja mogłyby zmusić ich do opuszczenia tych terenów, uzyskanych za cenę tyłu wysiłków i tyle krwi”²⁶.

W cytowanym już artykule Simone Ligier znajdujemy podobnie brzmiące sformułowanie: „Któż ośmieliłby się żądać od tego kraju, który utracił w niedawnej wojnie 6 milionów ludzi, by usunął z tych ziem swych rodaków, którzy ją na nowo uprawili, by usunął ich z fabryk, których mury i urządzenia oni odbudowali”²⁷.

Dla podsumowania głosów prasy paryskiej, poświęconych granicy na Odrze i Nysie, warto na zakończenie posłużyć się oficjalnym biuletynem, wydawanym przez Agence France-Presse. W grudniu 1947 r. takim oto wstępem zaopatrzone zamieszczony w „Information et Documentation” artykuł o Ziemiach Odzyskanych: „Pozostawiając na uboczu sympatię lub polityczną antypatię dla obecnych rządów w Polsce, istnieją dwa argumenty zasadnicze, które winny usprawiedliwić wobec Zachodu, wbrew niemieckim pretensjom, potrzebę utrzymania granicy na Odrze i Nysie”. I tu AFP wymienia po kolei owe argumenty, posługując się cytatami, z których pierwszy pochodzi z artykułu współpracownika pisma „L’Epoque” Alberta Mousset. Pisał on, że polityczna i ekonomiczna niezależność Polski i Czechosłowacji „jest dziś najpewniejszą gwarancją zdegermanizowanej Europy”. Drugi argument, zaczerpnięty z wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Bidault, redakcja „Information et Documentation” nazywa „argumentem faktu”. Podany urywek wypowiedzi ministra brzmi następująco: „W następstwie decyzji Konferencji Poczdamskiej zaszły zmiany w administracji i przesiedlenia ludności, których rozległość czyni trudną nawet myśl o możliwości ich odwrócenia”²⁸.

SPRAWA PRZYMIERZA I WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z POLSKĄ

Materiał prasowy może tu posłużyć zaledwie do zilustrowania poglądów, które na powyższy temat były publikowane we Francji, dodajmy, poglądów zarówno strony francuskiej, jak i polskiej. Zobrazowanie tych stanowisk wypada jednak poprzedzić kilkoma informacjami dotyczącymi polsko-francuskich stosunków dyplomatycznych.

W czasie wojny Komitet de Gaulle’a w Londynie uznawał i utrzymywał kontakty z przebywającym na emigracji rządem polskim²⁹. Wiadomo, że podczas moskiewskich rozmów z de Gaullem Stalin postawił jako warunek podpisania przymierza francusko-radzieckiego uznanie przez

²⁵ „La Voix du Nord” z 20 IV 1947.

²⁶ „Le Monde” nr 729 z 1–2 VI 1947.

²⁷ Reportaż pt. *Nouvelles terres polonaises*, opublikowany w „Etudes” w październiku 1947, S. Ligier napisał w połowie tr.

²⁸ Henri Blanc, *Les territoires de l’ouest — première chance de la Pologne*. „Information et Documentation” nr 164 z 6 XII 1947, s. 11.

²⁹ Warto wspomnieć tu o interesującej rozprawie M. Flory, *Le statut international des gouvernements réfugiés et le cas de la France libre*. Pedone 1952, ss. 312.

Francję PKWN. Wiadomo też, że znaleziono wówczas wyjście pośrednie. Nie nastąpiło jeszcze oficjalne uznanie PKWN, dokonano natomiast wymiany przedstawicieli, mających zajmować się repatriacją obywateli polskich i francuskich do ich krajów ojczystych. Do Lublina przybył mjr Christian Fouchet, późniejszy minister w V Republice, do Paryża Stefan Jędrychowski³⁰. Rząd francuski utrzymywał, jednak nadal stosunki dyplomatyczne z rządem londyńskim.

Od czasu do czasu prasa paryska zamieszczała informacje o działalności delegata francuskiego. Tak np. „Le Monde” przyniósł w styczniu 1945 r. wiadomość o wywiadzie Foucheta dla prasy polskiej. W wywiadzie tym mówił on o swych wrażeniach z uczestnictwa w obradach sesji KRN oraz wyrażał swój podziw „dla demokratycznego i patriotycznego zmysłu, ożywiającego to zgromadzenie”³¹.

Warto zwrócić uwagę na używaną w prasie francuskiej terminologię. Już w kilku wcześniejszych numerach „Le Monde” pisał o Lubelskim Rządzie Tymczasowym jako o nowym rządzie Polski³². Charakterystyczne wydaje się także kilkakrotne użycie przez współpracownika „Le Figaro” terminu Komitet Londyński, a nie Rząd Londyński³³. Tenże dziennik zamieściwszy w przededniu konferencji w San Francisco artykuł: *Le problème polonais*, podał wtopiony w tekst urywek wypowiedzi premiera Osóbki-Morawskiego o gotowości rządu polskiego do zawarcia traktatu przymierza z Czechosłowacją „i Francją, jeśli ta sobie tego życzy”³⁴.

W kwietniu 1945 nie było jeszcze mowy o uznaniu przez Francję polskiego rządu w kraju. Już jednak dwa miesiące później właśnie Francja była pierwszym państwem zachodnim, które uznało Rząd Jedności Narodowej. Francuski ambasador Roger Garreau był trzecim, po przedstawicielach ZSRR i Jugosławii, który złożył w Warszawie listy uwierzytelniające³⁵. Nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami stało się podstawą rozważań na temat szans odnowienia przymierza z 1921 r. Problem ten stanął otwarcie w czasie ostatniej konferencji prasowej, jaką przed swym odejściem przeprowadził de Gaulle w Paryżu 12 października 1945. Oto odpowiedni fragment stenogramu z tej konferencji:

„Pytanie — Czy i w jakim sensie przymierze pomiędzy Francją a nową Polską odgrywa konstruktywną rolę w okresie powojennym?”

Odpowiedź — Francja zawsze była przyjaciółką Polski. Dlaczego chce pan by dziś zmieniła się ona? Informacje, jakie mamy o tym kraju, jak by one nie były rzadkie, utwierdzają nas w odczuciu, że duża część narodu polskiego została bliska naszemu narodowi. Jest to stan umysłów, z którego jesteśmy bardzo szczęśliwi i który, jak mamy nadzieję, będzie podstawą naszych stosunków z nową Polską. Jest rzeczą pewną, że obecna sytuacja sprawia trudności w praktycznych kontaktach między obu kra-

³⁰ Szerzej o tym pisze J. Kukułka, *Polityka pierwszego rządu de Gaulle'a wobec Polski*. „Studia z najnowszych dziejów powszechnych” t. VII (1966), s. 101—120.

³¹ Nr 36 z 28—29 I 1945.

³² Nr 13 z 2 I 1945; nr 16 z 5 I 1945. W pierwszym z wymienionych numerów podano mylne informacje, że PKWN powstał w Warszawie; stwierdzono też, że brak we Francji wiadomości o sytuacji w Polsce oraz że powstanie nowego rządu nie wpływa na zmianę stosunków z rządem londyńskim. W obu numerach pisano o trudnej pozycji Mikołajczyka.

³³ W. d'Ormesson, *Le problème polonais*. „Le Figaro” nr 137 z 25 I 1945.

³⁴ Nr 215 z 25 IV 1945.

³⁵ Kukułka, op. cit., s. 118; *Liste du corps diplomatique à Varsovie*, nr 39, mars 1946.

jami. Mamy nadzieję, że sytuacja ta poprawi się tak dalece, że będziemy się mogli znaleźć, jak niegdyś, w regularnych i braterskich stosunkach z polskim narodem [...]

Pytanie — Panie generale, pytanie niedyskretne: jakie okoliczności stoją na przeszkodzie natychmiastowego podpisania oficjalnego przymierza z Polską, przymierza, którego życzy sobie rząd polski, jak o tym świadczy osobista deklaracja wiceprezydenta KRN?

Odpowiedź — Pyta pan o to, co stoi na drodze przymierza? Lecz powiedziałem przecież przed chwilą, że byliśmy przyjaciółmi Polski. Byliśmy nimi zawsze. Byliśmy nimi w tej wojnie. Jestem przekonany, że jeśli Niemcy zjawią się na nowo i zaatakują Wschód bądź Zachód Europy, Polska i Francja znajdą się w tym samym obozie.

Pytanie — A w czasie pokoju? Dla wspólnego budowania pokoju?

Odpowiedź — Francja pragnie budować pokój z wszystkimi narodami”³⁶.

Dużo tu oczywiście frazeologii, wiele ze strony de Gaulle’a starań, by uchylić się od pełnej odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Sam już jednak fakt stawiania podobnych pytań ukazuje zainteresowania sprawą stosunków francusko-polskich i świadczy również o tym, że znaczna część francuskiej opinii publicznej opowiadała się coraz wyraźniej za odnowieniem oficjalnego traktatu przymierza.

Weźmy do ręki komunistyczny tygodnik francuski „Action”. W raporcie o naszym kraju Dominique Desanti pisała: „Polska pragnie przymierza francuskiego, zachowała dla Francji wzruszające uczucia podziwu i przyjaźni, których przybysz z naszego kraju doświadcza na każdym kroku. Doznaliśmy podobnych cierpień, przez podobne przeszliśmy doświadczenia. Należałoby sobie życzyć, byśmy odpowiedzieli na ten poryw i na to wezwanie”³⁷. Nie chodziło tu jednak tylko o komunistów. Pół roku później „Le Monde” zamieścił obszernie fragmenty przemówienia Z. Modzelewskiego, wygłoszonego na sesji KRN. Tytuł artykułu brzmiał: *L’amitié franco-polonais affirmé par Z. Modzelewski*³⁸.

Choć sprawa traktatu pozostała w zawieszaniu, wiosną 1946 przyniosła nawiązanie kontaktów handlowych pomiędzy Francją i Polską, kontaktów mających w przeświadczeniu, jak się wydaje, obu stron doprowadzić w przyszłości do zbliżenia obu państw.

Tuż przed odlotem do Warszawy na rozmowy w sprawie eksportu polskiego węgla do Francji minister Produkcji Przemysłowej Marcel Paul mówił w wywiadzie dla prasy: „Mając kłopoty wynikające z groźby, jaka ciążyć poczęła na gospodarce francuskiej na skutek strajków w kopalniach amerykańskich, i w związku z trudnościami, jakie wyłoniły się w trakcie negocjacji w sprawie węgla z Ruhry, zwróciłem się do rządu polskiego. Premier tego rządu natychmiast zaprosił mnie, bym na miejscu mógł przestudiować warunki, na jakich Polska mogłaby wziąć udział w zaopatrywaniu Francji w węgiel”³⁹.

Polska pomoc przyszła w dobrym momencie, polski węgiel okazał się niezwykle potrzebny dla gospodarki francuskiej. Otwierała się droga

³⁶ „Le Monde” z 14 X 1945; cyt. za de Gaulle, *Discours et messages*, s. 681—689.

³⁷ Nr 67 z 14 XII 1945.

³⁸ Nr 422 z 1—2 V 1946.

³⁹ „Le Monde” nr 415 z 23 IV 1946; por. wypowiedź M. Paula po powrocie: „Malgré certaines difficultés le gouvernement polonais est prêt à nous livrer du charbon („La Voix du Nord” z 25 IV 1946). O ówczesnej sytuacji we Francji — *L’Année Politique 1946*. Paris 1947, s. 132—4.

szerokiej i owocnej współpracy, podpisanie porozumienia handlowego przyjęte zostało we Francji z zadowoleniem. Członek delegacji francuskiej w ogłoszonej na łamach „Le Monde” deklaracji mówił nie tylko o wyniesionym z Polski wrażeniu „zadziwiającej żywotności”, lecz dodawał jeszcze w imieniu swych kolegów: „Myślmy, że w interesie Francji leży zacieśnienie więzów z krajem, który obdarza nas tak wielką sympatią”⁴⁰.

Wiosnę i lato 1946 r. bez przesady nazwać można okresem rosnącej popularności Polski Ludowej na gruncie francuskim, okresem szczególnie serdecznych stosunków, nie zakłóconych jeszcze budzącymi się tu i ówdzie nastrojami zimnowojennymi. W czerwcu 1946 ukazał się we Francji pierwszy numer pisma „Cahiers Franco-Polonais”, wydawanego przez utworzone w Paryżu Bureau d’Informations Polonaises. „Cahiers” pomyślane jako miesięcznik przedstawiać miał czytelnikowi francuskiemu polskie życie kulturalne oraz ukazywać dorobek naszej literatury i sztuki. Claud Morgan pisał w artykule wstępnym *Raisons d’une amitié*: „Polska i Francja związane dla budowy demokracji i utrzymania pokoju, winny utrzymywać między sobą stosunki coraz bardziej ścisłe”. Właśnie „Cahiers” miały „cementować niewzruszoną przyjaźń pomiędzy intelektualistami i narodami naszych krajów”⁴¹.

Na marginesie pragnę zauważyć, że francusko-polska wymiana kulturalna także bodaj najżywiej rozwijała się wiosną i latem 1946 r. Trzy tygodnie Paryżanie mieli okazję oglądać ekspozycję „Varsovie accuse”, prezentowaną w sali Galerie des arts (26 kwietnia — 19 maja 1946)⁴². Delegacja intelektualistów francuskich gościła w Polsce w tymże maju, w czerwcu Polacy przyjechali do Francji. Radiofonie obu krajów zawarły umowę dotyczącą wymiany programowej⁴³.

Jakież był jednak rozwój stosunków politycznych i gospodarczych? Wypada powrócić do wspomnianego już uprzednio wywiadu udzielonego dziennikowi „Le Monde” przez ministra W. Rzymowskiego; stanowi on swego rodzaju wykładnię naszej ówczesnej polityki zagranicznej wobec Francji. Oto dalszy fragment tego wywiadu:

„Pragniemy uczestniczyć we wszelkich wysiłkach międzynarodowych, zmierzających do utrwalenia pokoju i ekonomicznej przebudowy świata. Jesteśmy przekonani, że traktaty przymierza zawarte przeciw wrogom stanowią zasadniczą podstawę politycznego, ekonomicznego odrodzenia świata. Przymierza, które wyszło cało z doświadczeń wojennych, winny tworzyć więzy, cementujące pokój. Pytanie — Co Pan Minister myśli o stosunkach francusko-polskich i francuskiej polityce w Niemczech? Odpowiedź — Przyjaźń francusko-polska leży w tradycjach naszej polityki zagranicznej i jest głęboko zakorzeniona w polskim narodzie. Myślę, że tak samo jest we Francji. Oba nasze kraje rozumieją znaczenie problemu niemieckiego, ponieważ kilkakrotnie były one ofiarami niemieckiej agresji. Jest więc rzeczą naturalną, że chcemy zabezpieczyć się przed odrodzeniem militarystyki niemieckiej i jego konsekwencjami. Polska

⁴⁰ *Le envois de charbon polonais, déclaration de M. Thomas*, „Le Monde” nr 440 z 23 V 1946.

⁴¹ „Cahiers Franco-Polonais” nr 1, juni 1946, s. 6—9. Niestety, ukazały się tylko dwa numery tego pisma, drugi w grudniu 1946 r.

⁴² O niej „Le Monde” nr 419 z 26 IV 1946.

⁴³ Wydany przez Bureau d’Informations Polonaises Service Radiophonique *Liste des émissions diffusées en France au cours de l’année 1946—7*, Paris 1 IV 1947, podaje 69 audycji, będących wynikiem tej wymiany.

i Francja, które tylekroć były ofiarami agresji niemieckiej, mogą przyznać sobie prawo powiedzenia światu tego, czego żądają, by jakakolwiek agresja niemiecka stała się niemożliwa. W ten sposób rozumiemy francuską politykę wobec Niemiec i chcemy, żeby Francja rozumiała także nasze stanowisko w stosunku do naszego niemieckiego sąsiada”⁴⁴.

Słowa te wypowiedziane były jednak w momencie, gdy podział Europy stawał się coraz bardziej widoczny, a lęk kierowników polityki francuskiej przed groźbą renesansu niemieckiego militarizmu coraz wyraźniej poczynał ustępować przed lękiem o wzrost wpływów komunistycznych we własnym kraju. Atmosfera zimnej wojny dawała o sobie znać we Francji już w 1946 r., choć może w mniejszym na razie stopniu niż w innych państwach na Zachodzie. Zapominać nie można o zwiększającym się uzależnieniu Francji od Stanów Zjednoczonych; rozmowy Bluma z maja 1946 r. w Waszyngtonie antycypowały wszak w znacznym stopniu powiązania gospodarcze wynikające z przyjęcia przez Francję w roku następnym Planu Marshalla⁴⁵.

Jesienią 1946 r. wzrost dostaw polskiego węgla do Francji stawiał nas na 3—4 miejscu listy francuskich importerów⁴⁶. Ten aspekt stosunków obu krajów posiadał niebagatelne znaczenie, mógł stwarzać wrażenie ściśle ugruntowanej współpracy i trwałości szans politycznego zbliżenia.

W cytowanym już reportażu Jean Baby pisał w tym okresie: „Polska jest w trakcie stawiania się wielkim producentem i eksporterem węgla, doskonałego i taniego węgla, który może nam sprzedawać w zamian za urządzenia elektryczne, produkty chemiczne, samochody i ciężarówki, które my możemy Polsce dostarczać”. Kończąc dodawał jakby w formie apelu: „Obiektywne sprawdzenie faktów pozwala na stwierdzenie, że za kilka lat Polska stanie się wielkim państwem, którego przyjaźń będzie poszukiwana. Życzę memu krajowi, by był tego świadom i by nasza dyplomacja zorientowana była w kierunku przyszłości, a nie, jak to jest zbyt często obecnie, w kierunku przeszłości”⁴⁷.

Dla wyjaśnienia dodać trzeba, że cierpka uwaga o dyplomacji francuskiej pojawiła się po rozmowie dziennikarza z pierwszym radcą ambasady francuskiej w Warszawie, o którym pisze Baby jako o człowieku posiadającym „szeroko okazywaną pogardę wielkiego seniora wobec zacoфанego kraju” oraz „zupełny brak zrozumienia dla bohaterskiego wysiłku narodu i rządu polskiego”⁴⁸.

⁴⁴ „Le Monde” nr 533 z 8—9 IX 1946.

⁴⁵ Ob. N. N. Mołczanow, *Czetwertaja Respublika*. Moskwa 1963; A. Werth, *La France depuis la guerre*. Paris 1957 (tłum. z angielskiego); J. Fauvet, *La IV^e République*. Paris 1959; Ph. Williams, *Politics in Post — War France*, wyd. II. London 1955; A. Korff, *Le Revirement de la politique française à l'égard de l'Allemagne*. Lausanne 1965.

⁴⁶ Według danych francuskich, Polska i Czechosłowacja (udział tej ostatniej był minimalny) dostarczyły od maja do końca grudnia 1946 r., 576 656 ton węgla — *L'Année Politique 1946*, s. 587. W ogólnych obrotach handlowych wywóz z Polski do Francji w 1946 wartości 6267 tys. dolarów stawiła Francję na 5 miejscu naszej listy eksportowej (za ZSRR, Szwecją, Jugosławią i Danią). *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 99.

⁴⁷ „L'Humanité” nr 695 z 31 X 1946.

⁴⁸ Radcą tym był wówczas Jean de Beausse. Bardzo pochlebna opinię o pierwszym ambasadorze Francji w Polsce Ludowej Rogerze Garreau zamieścił w swym reportażu ks. Jean Boulier, *La Pologne nouvelle avant le référendum*. „Le Monde Illustré” nr 4365 z 29 VI 1946, s. 719. Garreau został określony przez autora jako „wielki przyjaciel Polski” — 28 I 1948 listy uwierzytelniające złożył w Polsce jego następca Jean Baelen.

Przegląd głosów prasy francuskiej na temat stosunków z Polską, jakie pojawiły się w 1947 r. zaczniemy od dwóch wywiadów z Polakami. Pierwszy został przeprowadzony w Warszawie tuż po wyborach przez wysłannika „L’Humanité” Rolanda Disquelona, a na pytania odpowiadał wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. Wywiad ten redakcja komunistycznego dziennika zamieściła pod znamionym tytułem, zaczerpniętym z wypowiedzi Modzelewskiego: *J’espère qu’un jour j’irai à Paris pour signer une déclaration d’amitié et d’alliance franco-polonaise*. Modzelewski mówił w wywiadzie: „Rząd polski nie zmienił opinii na temat użyteczności odnowienia przymierza francusko-polskiego, wprowadzając doń nowe treści, z uwzględnieniem dzisiejszej sytuacji. Moim zdaniem zacieśnienie wzajemnych więzów będzie pożyteczne dla obu krajów i w tym celu można podpisać konwencję kulturalną”. O współpracy gospodarczej mówi zaś polski minister tak: „Stosunki gospodarcze są już uregulowane przez układ handlowy, będący w trakcie realizacji, który jednak, moim zdaniem, może być rozszerzony zważywszy na rozwój ekonomiczny obu krajów”⁴⁹.

Podobne treści przekazał czytelnikom paryskiego „Le Monde” ambasador Polski w Wielkiej Brytanii Stefan Wierbłowski. Oto główne ustępy jego wypowiedzi: „My wszyscy jesteśmy żarliwymi zwolennikami najbliższych i najserdeczniejszych stosunków pomiędzy Polską i Francją. Podstawowe interesy bezpieczeństwa obu krajów wymagają przyjaźni i ścisłej współpracy. W dziedzinie gospodarczej istnieją poważne możliwości rozszerzenia kontaktów, szczególnie handlowych. W dziedzinie kulturalnej wpływy francuskie w Polsce są znaczne i w interesie obu krajów leży, by te tradycyjne wpływy istniały nadal i w przyszłości uległy zwiększeniu”. Znamienne słowa kończą wywiad: „Osobiście jestem przekonany, że stosunki francusko-polskie będą stawały się coraz bardziej serdeczne. Chciałbym dodać, że w celu osiągnięcia tego, należy najpierw rozważyć te wielkie i liczne problemy, które nas do siebie zbliżają, a nie te, odpowiednio mniej istotne, które nas dzielą”⁵⁰.

Odpowiedzi na wywiad Modzelewskiego udzielili prawie natychmiast komuniści. Głos zabrał przybyły właśnie z Polski Joliot-Curie: „Jako przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej w Ruchu Oporu głęboko życzę sobie, by przyjaźń nasza otrzymała wkrótce wyraz w oficjalnym uznaniu tego faktu. Jest to także życzenie wszystkich Polaków”. W tymże numerze „L’Humanité” pisał P. Cachin: „Polska polityka zagraniczna zabezpieczenia się przed wspólnym wrogiem zbiega się z naszą. Nasze dwie republiki mają odtąd wspólne cele”⁵¹. Jednakże podobnych enuncjacji oficjalnych przedstawicieli rządu francuskiego na próżno byśm szukali wertując roczniki gazet z tegoż 1947 r.

A jak przedstawiała się sprawa realizacji polsko-francuskiej umowy handlowej? Sugestywnie pisał na ten temat jeden z wybitniejszych dziennikarzy komunistycznych Paul Courtade: „Węgiel polski czeka na polach śląskich kopalni aż ktoś przyjdzie go szukać. Lecz dlaczego właściwie nie dostarczono wysłać do Polski wagony? Dlaczego nie wyprodukowano i nie dostarczono urządzeń elektrycznych, które zgodnie z układami podpisanymi przez Marcela Paula miały być równoważnikiem za polski węgiel? Czyżby obawiano się, że Polska demokratyczna stałaby się zbyt dobrze

⁴⁹ „L’Humanité” nr 765 z 25 | 1947.

⁵⁰ „Le Monde” nr 660 z 9—10 II 1947. Wywiad znalazł się w cyklu artykułów: *En face du problème allemand*, którego autorem był Jean Lequiller.

⁵¹ Paul Courtade, *Retour de Pologne*. „L’Humanité” nr 766 z 27 | 1947.

wyposażona? Czego oczekuje się wysyłając do Warszawy delegację francuską, zaproszoną przez rząd Polski w celu podjęcia negocjacji? Czy troszczy się Ona o to, by znaleźć węgiel dla Francji, czy też kłopotce się jedynie o ukazanie, że wybawienie przyjsć może tylko z Zachodu?"⁵².

Powyższy artykuł ukazał się dwa dni po ogłoszeniu trójstronnego porozumienia anglo-francusko-amerykańskiego w sprawie eksportu węgla z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec⁵³. W zasadzie porozumienie to otwierało drogę do unifikacji gospodarczej tych stref, a zarazem do dalszego zbliżenia politycznego aliantów zachodnich. Udzielona przez Anglosasów w Moskwie zgoda na włączenie do Francji Saary przysądzała w pewnym stopniu o przejściu Francji do bloku zachodniego.

W maju 1947 r. w „Le Monde” ogłoszono dane o francuskim imporcie węgla (za kwiecień tego roku). Oto kilka liczb: Stany Zjednoczone — 640 035 ton, Ruhra — 182 082, Saara — 90 307, Belgia — 49 793, Polska (na piątym miejscu) — 31 586 ton, w komentarzu pisano: „Co się tyczy Polski, to sytuacja jest niewyraźna i wydaje się, że chodzi bardziej o sprawy polityczne, niż o problem rozporządzalności węglem lub nawet środkami transportu”⁵⁴.

Niespełna miesiąc później redaktor działu zagranicznego tejże gazety Jean Schwoebel w jednym z reportaży poświęconych Polsce pisał: „Powiedzmy szczerze, oficjalne stosunki francusko-polskie nie są dobre. Nie można powiedzieć by były one złe: są one po prostu dość obojętne, bez życia [*sans vigueur*], bez aktywnej sympatii, bezustannie utrudniane przez wzajemne szykany i brak zrozumienia”⁵⁵.

Trudno rzecz jasna przy niedostępności dziś jeszcze wielu podstawowych źródeł archiwalnych przedstawić historię owych „wzajemnych szykan” lub też kategorycznie zaprzeczyć ich istnieniu. Z dostępnego jednakże materiału wyłania się obraz sytuacji, która wskazuje raczej na utrzymującą się w 1947 r. dobrą wolę strony polskiej, a z drugiej strony na coraz wyraźniejszą zmianę oficjalnego frontu strony francuskiej⁵⁶. Pewną komplikację stwarza tu może jedynie odmowa ze strony Polski wzięcia udziału w konferencji paryskiej, obradującej nad planem Marshalla⁵⁷.

Korzystając z pobytu w Paryżu Hilarego Minca redakcja „Le Monde” zwróciła się doń z prośbą o udzielenie informacji na temat polsko-francuskiej wymiany handlowej. W wywiadzie opublikowanym 30 lipca 1947 Minc powiedział: „Wyślemy wam dużo więcej węgla, jeśli otrzymamy od was przedtem urządzenia przemysłowe [...]. Rozszerzenie [wymiany handlowej] jest możliwe, zważywszy choćby rozwój potęgi przemysłowej Francji i wzmocnienie gospodarki polskiej. Francja może najpierw eksportować do nas sprzęt elektryczny, jak również urządzenia dla wypo-

⁵² P. Courtade, *Et le charbon polonais*. „L'Humanité” nr 816 z 23 IV 1947.

⁵³ O nim *L'Année Politique* 1947, s. 75—76.

⁵⁴ „Le Monde” nr 711 z 11—12 V 1947.

⁵⁵ *Les rapports franco-polonais*. „Le Monde” nr 723 z 5 VI 1947; o zmniejszaniu się wpływów francuskich w Polsce pisał w lipcu J. Malabard. „Politique” 1947, nr 25, s. 511.

⁵⁶ Por. na ten temat uwagi Jerzego Putramenta (od czerwca 1947 r. nowego po Stanisławie Skrzyszewskim ambasadora w Paryżu). *Pół wieku. Za granicą*. Warszawa 1965, s. 200, 222.

⁵⁷ *La Pologne et la coopération européenne. Une explication qui ne convainc pas* (po wypowiedzi H. Minca), „L'Aube” nr 3273 z 27—28 VII 1947; *La Pologne décline l'invitation franco-britannique*. „Le Monde” nr 763 z 11 VII 1948; por. Putrament, op. cit., s. 226, 242 n. (wzmianka o „sztywnej polityce radzieckiej”).

sażenia kopalń, produkty chemiczne, samochody ciężarowe, autobusy etc., w zamian Polska może jeszcze zwiększyć eksport swego węgla do Francji. Polska będzie mogła dostarczyć tym więcej węgla, im więcej dostarczy Francja urządzeń przemysłowych”⁵⁸.

Rozmowy gospodarcze zapoczątkowane 26 lipca 1947 w Paryżu kontynuowane były następnie w październiku w Warszawie. Podpisany wówczas protokół wstępny przekształcony został 14 listopada 1947 w kolejną umowę handlową⁵⁹. Nim doszło do jej podpisania „Le Monde” zamieścił obszerny artykuł Marcela Eyssarda⁶⁰, przypominający historię kontaktów handlowych z Polską oraz wskazujący na wyłaniające się w trakcie dalszych rokowań problemy i trudności. Mówiąc o wypełnianiu zobowiązań, wynikających z układu z 1 sierpnia 1946, autor wspominał o pewnym opóźnieniu dostaw polskich, i o nie wywiązaniu się francuskich producentów, wroście cen artykułów przemysłowych w drugiej połowie 1946, jednocześnie stwierdzał, że „wzajemna dobra wola obu stron uzdrowiła sytuację w początku 1947 r.” Jako jej symptom podano dane wymiany handlowej za październik 1947, kiedy to Polska przysłała 70 tys. ton węgla, a Francja wysłała w zamian 1800 samochodów (zapewne głównie autobusów Chausson) oraz 5 samolotów Lanquedoc.

Obszernie w tym artykule omówiono problem przedwojennego zadłużenia Polski we Francji, do którego Francuzi dołączyć chcieli pomoc udzieloną Polsce w czasie wojny, a także traktować te rozliczenia wspólnie z odszkodowaniami za znacjonalizowane w Polsce mienie francuskie. Uregulowanie tych wszystkich spraw stało się niezwykle skomplikowane. Tak np. prawo polskie negowało ważność umów zawartych w czasie wojny z Niemcami, francuskie — nie. W konkretnym przypadku chodziło o zakup w 1942 r. Huty Bankowej przez Boemische Union Bank. Inne trudności stwarzała precedensowość projektowanej umowy gospodarczej Polski z Francją, przede wszystkim sposób załatwienia w niej sprawy odszkodowań za obce mienie znacjonalizowane w Polsce, czym zainteresowane były inne państwa, głównie Wielka Brytania. Eyssard słusznie przewidywał: „Polska prawdopodobnie nie zgodzi się na natychmiastową spłatę długów; nie ma ona rzeczywiście dolarów i nie zechce od zaraz księgować części swych dostaw węgla na konto amortyzacji długów, gdyż byłoby to otwarciem drzwi dla reklamacji wszystkich wierzycieli, a więc Polska nie mogłaby posługiwać się dalej swym węgłem jako wymienną monetą”.

Na razie jesienią 1947 odnowiono układ w sprawie dostaw węgla do Francji i artykułów przemysłowych do Polski. Szersze porozumienie gospodarcze miał przynieść dopiero rok następny.

W początkach grudnia 1947 jeszcze raz w prasie francuskiej ukazały się wypowiedzi członków polskiego rządu. W wywiadzie dla współpracownika pisma „Parallèle 50” Zygmunt Modzelewski powiedział m.in.: „Jesteśmy w trakcie regulowania zagadnień gospodarczych pomiędzy Francją a Polską. Dyskutujemy także nad odnowieniem naszego przyzemia [...]. Zamierzamy kontynuować rozwijanie naszych kontaktów we wszystkich dziedzinach z krajami zachodnimi, a w szczególności z Fran-

⁵⁸ Nr 779 z 30 VII 1947.

⁵⁹ *L'Année Politique* 1947, s. 260—261; Ch. Dumas, *Le charbon polonais*. „Le Populaire de Paris” nr 7352 z 12 XI 1947.

⁶⁰ *Les négociations commerciales franco-polonaises. Liquider le passé sans hypothéquer l'avenir*. „Le Monde” nr 847 z 18 X 1947.

cją. Jednakże inicjatywa co do zmiany sytuacji aktualnej powinna teraz przyjść z Zachodu”⁶¹.

W tymże numerze lewicowego tygodnika podano fragment przemówienia Władysława Gomułki, wygłoszonego w Warszawie na przyjęciu wydanym na cześć Maurice Thoreza: „Przymierze polsko-francuskie, jeśli nawet nie jest tak określone formalnie, posiada większe od innych przymierzy znaczenie. Jest ono umotywowane interesem narodowym obu krajów. Nic nas nie dzieli, a wszystko nas zbliża. Wspólnie życzymy sobie utrzymania pokoju. Zjednoczeni przeciw zagrożeniu ze strony niemieckiej agresji i sił imperialistycznych zawsze będziemy po stronie Francji”⁶². Oczywiście Wł. Gomułka zdania te kierował pod adresem narodu francuskiego, wypowiadał je zaś w obecności sekretarza generalnego opozycyjnej a wówczas FPK, która nie miała już niestety wpływu na kierunek polityki zagranicznej rządu francuskiego.

Tymczasem od jesieni 1947 r. w stosunkach dyplomatycznych francusko-polskich zarysowywać się zaczęło coraz wyraźniejsze oziębienie⁶³. Pierwszym jego przejawem okazały się aresztowania w środowisku lewicy polonijnej we Francji. Zaczęły się w Metz, gdzie aresztowany został 28 listopada 1947 Piotr Jańczak, 25 stycznia 1948 znalazł się w więzieniu Wdowiak, wreszcie 11 lutego 1948 nastąpiła seria aresztowań, głównie w dwu departamentach Moselle i Meurthe-et-Moselle oraz w Paryżu; uwięzieni wtedy zostali: Nowacki, Martyński, Juszczak, Antkowiak, Korboński, Ciupa, Stanowski, Wasilewski, Badura, Blacha, Kozakowski. Byli to bądź działacze organizacji polonijnych bądź też członkowie Partii Ouvrier Polonais lub PPS.

Zarówno same aresztowania jak i inne szykany wobec Polonii francuskiej doprowadziły do wystosowania przez Rząd Polski ostrej noty protestacyjnej. Jej treść przekazały swym czytelnikom redakcja „L’Humanité”⁶⁴, omówił ją też „Le Monde”⁶⁵. Według informacji zawartych w „L’Humanité” w nocy z 14 lutego 1948 Rząd Polski sprzeciwiał się szykanom administracji francuskiej wobec organizacji polonijnych, niezwykłe powolnemu zatwierdzaniu ich statutów, opóźnieniom w zakresie autoryzacji prawa wydawania publikacji, zakazowi działalności organizacji polonijnych w jednej z miejscowości (Colonne-Recourt, dep. Pas-de-Calais), nachodzeniu lokali organizacji przez funkcjonariuszy policji; przede wszystkim ostro protestowano przeciw fali aresztowań. W „Le Monde” oprócz podania faktów i nazwisk aresztowanych zamieszczono w korespondencji z Warszawy ponadto fragment następującego oświadczenia rzecznika prasowego MSZ, W. Grosza: „Jeśli podjęto manewry, by zakłócić stosunki francusko-polskie, a bardziej ogólnie stosunki Polski z krajami zachodnimi, to ich źródła nie znajdowały się w Warszawie”.

⁶¹ A. Ulmann, *Vents d'est... vents d'ouest*. „Parallèle 50” nr 71 z 6 XII 1947.

⁶² W artykule *Les relations franco-polonaises*.

⁶³ Na razie nie wpływało to zbyt mocno na stosunki kulturalne. Odpowiednią umowę podpisano 14 II 1947, w toku jej realizacji Roger Garreau 27 X 1947 otworzył w Warszawie Instytut Francuski; 4 X 1947 także placówkę w Krakowie. *L’Année Politique 1947*, s. 88; „Parallèle 50” nr 68 z 15 X 1947.

⁶⁴ *Protestation du gouvernement de Varsovie contre les mesures prises à l’encontre des organisations et citoyens polonais en France*. „L’Humanité” nr 1071 z 15—16 II 1948.

⁶⁵ *Le gouvernement de Varsovie proteste contre l’arrestation de citoyens polonais en France*. „Le Monde” nr 950 z 15—16 II 1948; por. Putrament, op. cit., s. 302—3.

Wydaje się, że ta kampania w gruncie rzeczy była akcją zorganizowaną przez policję bez bliższego uzgodnienia z rządem. Większość aresztowanych szybko zwolniono, a wystosowana przez rząd francuski nota z 20 II 1948 wyrażała ubolewanie z powodu incydentów, będących jakoby przykrym nieporozumieniem. Chcąc jakby zrekompensować Polonii wyrządzoną krzywdę i zatrzeć przykre wrażenie w oczach szerszej opinii, uroczystie dekorowano Polaków za zasługi w Ruchu Oporu, wśród nich także niedawno wypuszczonego z więzienia Blachę⁶⁶.

Jednakże sprawa bynajmniej na tym się nie zakończyła. W marcu lewicowy „Combat” zamieścił dwa artykuły Louis Pauwelsa, poświęcone Polakom aresztowanym w Metz⁶⁷. Podziwiać można odwagę dziennikarza i redakcji gazety, która ogłosiła tak ostry atak na metody stosowane przez francuską policję i podała drastyczne szczegóły prowadzonego przeciw Polakom śledztwa. Pauwels pisał: „Coraz bardziej wydaje się pewne, że ci cudzoziemcy w niczym nie byli winni popełnienia czynów, które im zostały oficjalnie zarzucone”.

Po pewnym czasie przed sądem stanął jeden z aresztowanych, instruktor POP Wdowiak. Proces zakończył się uniewinnieniem oskarżonego. Komunistyczny tygodnik „Action” zamieścił sprawozdanie z procesu pod następującym nagłówkiem: *Le procès Wdowiak. Comment on fabrique un complet avec des chapeaux à tomates*⁶⁸.

Prawie w tym samym czasie odbywał się drugi proces Polaka, który odbił się bodajże najgłośniejszym echem. Oskarżonym był Kabaciński, zasłużony uczestnik francuskiego Ruchu Oporu, członek Francs-Tireurs Partisans (FTP). Kabacińskiemu, aresztowanemu już w 1945 r. zarzucano wykonanie na kolaborancie, inspektorze Duvernoy, wyroku przesłanego w formie rozkazu dla wszystkich oddziałów FTP-zone Nord. I tym razem w „Combat” pełen oburzenia artykuł opublikował Louis Pauwels. Dziennikarz zacytował opinię adwokata (który zresztą zwracał się do prezydenta Auriola z prośbą o ułaskawienie Kabacińskiego), według którego cały proces był „triquement absurde”⁶⁹.

Powróćmy do pełnych napięcia dni lutowych 1948 r., aresztowań Polaków, not polskiej i francuskiej, reakcji prasy potępiającej nagonkę na organizację polonijne. I oto 17 lutego 1948 „Le Monde” rozpoczął druk pamiętników Mikołajczyka: *Le Martyre de la Pologne*⁷⁰. Wymowa publikacji była niedwuznaczna, obiektywnie stanowiła typowy przykład oręża w walce ideologicznej okresu zimnej wojny, stawała w jednym rzędzie obok książek: Krawczenki *J'ai choisi la liberté*, Koestlera *Zéro et infini*, Byrnesa *Cartes sur table*.

Natychmiastowa była reakcja „L'Humanité”. Już 18 lutego 1948 w artykule redakcyjnym: *Mikołajczyk devant le dictophone américain*, stwierdzano: „Mikołajczyk zdradził Polskę. Zdradził on także Polaków,

⁶⁶ Putrament, op. cit., s. 303.

⁶⁷ *Sept polonais brutalisés par la police sont ensuite acquittés mais l'on expulse deux d'entre eux.* „Combat” nr 1147 z 13 III 1948; *L'affaire des Polonais de Metz n'est qu'un aspect de la xénophobie qui sévit en France depuis trois mois.* „Combat” nr 1148 z 14—15 III 1948.

⁶⁸ Autorem był Jean Bedel. „Action” nr 193 z 9—14 VI 1948. W artykule przypominano sensacyjny nagłówek zamieszczony we „France-Soir” z 25 II 1948: *L'affaire d'espionnage.*

⁶⁹ Kabaciński, *Résistant polonais sera-t-il exécuté pour un pseudo-crime qu'il n'a peut-être pas commis.* „Combat” nr 1206 z 22 V 1948.

⁷⁰ „Le Monde” nr 951 z 17 II 1948 do nr 973 z 13 III 1948.

gdyż publikacja jego pamiętnika w «Le Monde» miała bez wątpienia służyć usprawiedliwieniu aresztowań Polaków w całej Francji”⁷¹. Cztery dni później Fryderyk Joliot-Curie napisał list do redaktora „Le Monde” Huberta Beuve-Méry’ego. Ponieważ ten nie ogłosił listu na łamach swego pisma, 2 marca 1948 ukazał się on w „L’Humanité”. Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej pisał m.in.: „Głęboko ubolewałbym nad tym, gdyby nieszczęsny powieściowo-felietonowy utwór Pana Mikołajczyka miał oddziaływać na mych rodaków i stworzyć w mym kraju klimat wrogości wobec obecnego rządu polskiego, którego stosunek do nas nie tylko jest poprawny, lecz jest także ożywiony najlepszymi intencjami i nosi oznaki gorącej sympatii”. W liście tym Joliot-Curie zapytał redaktora „Le Monde”: „Droga, jaką proponuje Pan Mikołajczyk do oswobodzenia swego kraju, nie jest drogą międzynarodowego przymierza i pokojowej współpracy pomiędzy Aliantami, wręcz przeciwnie: jest to droga zbrojnej interwencji i awantury. Czyż taki jest punkt widzenia Pańskiej gazety?”⁷².

Odpowiedź redaktora „Le Monde” ukazała się ze znacznym opóźnieniem, dopiero w połowie marca 1948 r.⁷³. Ogłoszono wówczas zarówno list Joliot-Curie, jak i list Beuve-Méry’ego datowany 1 marca 1948, którego z kolei nie podała do wiadomości redakcja „L’Humanité”. Dla wyjaśnienia sytuacji przypomnieć wypada, że w trakcie ukazywania się wspomnień Mikołajczyka i wywołanej przez nie polemiki zaszły wydarzenia zwane w terminologii francuskiej „Coup de Prague”. Beuve-Méry przypomniał postać Maniu, 1 marca 1948 wiedział już także o losie Jana Masaryka. Jeśli chodzi o druk wspomnień Mikołajczyka, informował swego adwersarza: „Niech Pan będzie pewien w każdym razie, że «Le Monde», zapewniając sobie tę publikację nie kierował się żadnymi ukrytymi intencjami, a tym bardziej, odczuwam potrzebę powiedzenia tego, nie poddawał się żadnym rozkazom”.

Sądząc po zachowaniu się redaktora „Le Monde”, który odczuwał potrzebę wytłumaczenia się przed polskim ambasadorem⁷⁴, znając zajmowaną przez niego niejednokrotnie postawę, uznać należy moim zdaniem, iż rzeczywiście publikacja wspomnień Mikołajczyka wynikała przede wszystkim z chęci udostępnienia czytelnikom sensacyjnego materiału, nie tyle zaś z nacisków chwili a nie też oznaczała pełnego podzielenia poglądów zawartych w tekście.

Tegoż 17 lutego 1948, kiedy ukazał się pierwszy odcinek wspomnień zbiegłego z Polski polityka, z Warszawy wyruszyła nad Sekwanę kilkunastoosobowa delegacja, kierowana przez Adama Rosego, która miała za zadanie sfinalizowanie polsko-francuskiej umowy gospodarczej. W dniu rozpoczęcia rozmów w „L’Humanité” pytano: „Bidault va-t-il sacrifier les intérêts de la France à ceux des banquiers?”⁷⁵. Rokowania przeciągały się dość długo, wreszcie 19 marca 1948 podpisano aż 8 układów, dotyczących zarówno dostaw polskiego węgla i francuskiego eksportu do Polski (do 1952 r.), jak i odszkodowań za mienie francuskie znacjona-

⁷¹ Nr 1073; por. sprzeciw w „Action” (art. Roger Maria, *Présentation et lecture du „Monde”*) nr 177 z 24 II 1948.

⁷² Nr 1084.

⁷³ Nr 974 z 14–15 III 1948.

⁷⁴ Putrament, op. cit., s. 307: „Na śniadaniu mamy nieprzyjemny temacik: seria artykułów Mikołajczyka, którą zamieścił Beuve. Czuje się z tego powodu nieswojo i sam zahacza ten temat. Tłumaczy się, że poprawiał i skracał...”.

⁷⁵ Nr 1075 z 20 II 1947.

lizowane w Polsce po 3 stycznia 1946⁷⁵. Wartość tego ostatniego stanowić miało 3,8 mln ton węgla, który Polska zobowiązała się dostarczać partiami aż do 1965 r.

Pomimo wzrastającego w ciągu 1948 r. zaostrzenia się stosunków polsko-francuskich⁷⁷ wymiana handlowa między obu krajami rozwijała się na razie jeszcze pomyślnie. W ciągu pierwszego półrocza 1948 Polska znajdowała się wciąż na 3—4 miejscu listy importerów węgla do Francji⁷⁸. Pod koniec tego roku podpisano nawet nowe krótkoterminowe umowy handlowe, chociaż już jesienią 1948 r. po kolejnej fali aresztowań Polaków i wydaleniu kilku z nich z Francji można było snuć całkiem niepomyślne horoskopy co do przyszłości wzajemnych stosunków⁷⁹.

Zamknąć pragnę te rozważania cytując fragment opublikowanego we Francji w grudniu 1948 r. artykułu Oskara Langego. Zawarł on nie tylko analizę sytuacji europejskiej, lecz także swego rodzaju apel, wzywający stary kontynent do współpracy gospodarczej. „Moim zdaniem — pisał wybitny uczony — przeszkody mają charakter wyłącznie polityczny. Podział Europy, który dokonuje się obecnie, nie jest rezultatem rozbieżnych interesów gospodarczych krajów europejskich, nie jest to tym bardziej rezultat różnicy kultur — jest to bez zastrzeżeń rezultat polityki powziętej nie w Europie, lecz za oceanem, która dąży do rozwinięcia, i to wyłącznie w celach politycznych, jedynie Europy zachodniej, stosując jednocześnie dyskryminację w sprawach handlu i kredytu krajów Europy wschodniej. Ma się nadzieję, że dzięki tym środkom nacisku kraje tej części Europy będą zmuszone pozostać w sytuacji ekonomicznej zacołowania, a ich wpływ na politykę europejską i światową ulegnie dzięki temu zmniejszeniu”⁸⁰.

MIĘDZYKRAJOWE STOSUNKI W EUROPIE; SYTUACJA WEWNĘTRZNA; KRAJ I LUDZIE

Niebawem po powstaniu Rządu Tymczasowego paryski dziennik pracowniczej orientacji „Le Figaro” zamieścił na czołowym miejscu obszerny artykuł Władimira d’Ormessona: *Le problème polonais*⁸¹. Pewne sformułowania bez wątpienia zasługują na uwagę. „Jeden fakt decyduje o wszystkim — pisał d’Ormesson — Polacy mogą uwolnić się od panowania niemieckiego tylko dzięki sile rosyjskiej. Rosja stała się napowrót wielkim wschodnim mocarstwem. Jasne jest, że odtąd Polska powinna w Rosji szukać swego punktu oparcia. Z drugiej strony jest rzeczą naturalną, że Związek Radziecki pragnie, by Polska pozostała mu wierna i nie

⁷⁵ W „L’Humanité” ukazała się obszerna informacja o warunkach układu oraz zdjęcia z jego podpisania, nr 1100 z 20 III 1948. Tekst umów w *L’Année Politique 1948*, s. 357—360, omówienie s. 43—4.

⁷⁷ W dziedzinie polsko-francuskich stosunków dyplomatycznych świadczą o tym chociażby dwie noty polskie skierowane do francuskiego MSZ z 17 VI i 7 VIII 1948, teksty w *Documents Officiels Polonais 1947—1948*, wyd. przez Bureau d’Informations Polonaises. Paris XI 1948, s. 10—13.

⁷⁸ Na podstawie liczb podanych w artykule *Bilan d’un semestre de l’économie française*. „Information et Documentation” nr 196 z 17 VII 1948. Przykładowo: w kwietniu Polska dostarczyła Francji 208 tys. ton węgla, w maju — 237,7 tys.; odpowiednio — Stany Zjednoczone — 365,4 tys. ton i 476,4 tys. ton; Niemcy: 337 i 348 tys. ton, Saara — 155,2 i 135 tys. ton węgla; por. *La France deuxième importateur de charbon polonais*. „Parallèle 50” nr 102 z 9 VIII 1948.

⁷⁹ Por. Putrament, op. cit., s. 340—41, 352—3; *L’Année Politique 1948*, s. 215.

⁸⁰ *La coopération économique entre l’est et l’ouest de l’Europe*. „Politique étrangère” 1948, nr 5—6, s. 398 n.

⁸¹ Nr 137 z 25 I 1945.

starła się, jak w czasach pułkownika Becka, zalecać się do Niemiec [...] Jest rzeczą niezbędną, by Polska była w Europie i by ta Polska była suwerenna, niezależna, przyjazna i sprzymierzona ze Związkiem Radzieckim. Te dwa ostatnie warunki nie są wypełnione przez Komitet Londyński”.

Kilka miesięcy później w cenionym czasopiśmie „France et Monde” w artykule redakcyjnym: *La Nouvelle Pologne* wnioski brzmiały dość podobnie: „Polska tworzy się kosztem Niemiec. Dla ochrony i obrony przed nimi będzie ona mogła uciec się tylko do pomocy ZSRR. Polska zmierza więc z konieczności ku integracji z blokiem słowiańskim, który stworzyły zwycięstwa rosyjskie. Wpływy intelektualne i ekonomiczne Francji i Wielkiej Brytanii znacznie na tym ucierpią”⁸².

Godną uwagi analizę sytuacji narodu i państwa polskiego znajdujemy w cytowanym już eseju (zarazem reportażu) francuskiego filozofa — personalisty Emmanuela Mounier.

„Nowa Polska — głosił Mounier w połowie 1946 r. — jest zagadnieniem, którego znaczenie trudno pojąć w epoce, gdy oczy skierowane są jedynie na masywne prototypy, w które świat jest brzemienisty. Eksperyment socjalistyczny dokonuje się tu na ziemi od dawna katolickiej, pierwsza fala wpływów rosyjskich napotyka na słowiańskim podłożu kraj, w swej istocie zwrócony ku Zachodowi. Mieszają się tu skłonności i wpływy, które niektórzy chcieliby uważać za konieczne sobie wrogie. Może to powstać zupełnie nowy amalgamat, o — być może — zasadniczym znaczeniu dla Europy. Z jakże więc wielkim zainteresowaniem obserwowaliśmy pierwsze tego kształty”⁸³.

Będąc zwolennikiem daleko idącego zjednoczenia Europy Mounier wdał się z kolei w dyskusyjne i kontrowersyjne zagadnienia odrębności narodowych i znaczenia państw narodowych w powojennym świecie. Sytuację naszego kraju rozumiał on następująco. „Patriotyzm polski — pisał — cierpi z powodu zbyt długiego odsunięcia od świata. W czasach, gdy w nowoczesnych narodach budziły się uczucia narodowe, którymi mogły się one normalnie posługiwać, Polska przeżywała 150 lat zaborów. Jej patriotyzm mógł być tylko opozycyjny lub powstańczy. I oto w chwili, gdy Polska wchodzi do gry, gra się kończy, gracze rozpraszają się, kierując się ku rozległym formacjom historycznym, gdzie niepodległość wymarzona przez Polskę w ciągu półtora stulecia nie ma już sensu, a w każdym razie byłaby kłopotliwa. Dwadzieścia lat niepodległości nie wystarczyło do wytworzenia generacji w duchu nowych uczuć. Patriotyzm polski jeszcze nie dojrzał, zachował upodobanie do opozycji i rewolty. W warunkach, w jakich Polacy krzewili te idee, umieli oni zawsze bić się i wspaniale dawać się zabijać. Brakowało im wciąż mężów stanu i zmysłu politycznego. Nadszedł teraz czas, by Polska przeszła do rozumnej fazy patriotyzmu, bez porzucania jednak swej dumy i tradycyjnej niezależności. Otóż rozum podpowiada jej, że nie ma już narodów niepodleg-

⁸² Nr 3 z 1 VIII 1945; dwa lata później spotykamy się z opinią prawie identyczną: „Niestety trudno jest pojmować przyszłość Polski bez ścisłego sojuszu z ZSRR, oznacza to silne wpływy radzieckie” (J. Malabard, *Anxiété à Varsovie*, „Politique” 1947, nr 25 z lipca).

⁸³ Mounier był zwolennikiem koncepcji zjednoczonej Europy. Odmienne oceniał sytuację publicysta Pierre George, *Les Etats nationaux slaves*. „Politique étrangère” 1947, nr 2 (z maja), s. 185, dla którego tworzenie się po wojnie właśnie państw narodowych, a miał tu na myśli Polskę i Czechosłowację, likwidowało możliwość działalności mniejszościowej V kolumny „w służbie pangermanizmu”.

łych — w sensie, w jakim by ona chciała — z wyjątkiem, być może, dwu zaledwie na świecie. Otóż rozum podpowiada jej, że naród średniej wielkości nie może odtąd walczyć na dwa fronty. Niemcy lub ZSRR — należy wybierać. Albo raczej historia dokonała wyboru. W systemie sfer wpływów, który ustala się stopniowo na gruzach nacjonalizmów, Polska przez swą sytuację należy do strefy radzieckiej”.

Jednakże — dodawał — „byłoby niedocenianiem zadziwiającej polskiej żywotności przypuszczać, że w najściślejszym nawet powiązaniu z wielkim mocarstwem, Polska nie będzie musiała zachować swego miejsca pod słońcem, miejsca, którego nie może ona utrzymać na żadnej innej drodze. Polacy marzą o Zachodzie, o takim Zachodzie, należy im to powiedzieć, który nie istnieje. Wszędzie słyszy się: «Ach wy, ach wy to macie wolność! Ach wy, wy macie wybory! Ach, wy macie komunizm, który nie jest, jak inne! Ach, wy — nikt nie czyni nacisków na waszą politykę!» Ten mit Zachodu jest ich dziecięcą chorobą”.

„Niech Polacy powrócą do swej rzeczywistości — kończy w formie apelu odpowiedni ustęp Mounier — niech spojrzą jej prosto w oczy, niech kochają przyszłość Polski z jej obecnymi nieuniknionymi warunkami, niech przestaną czekać na amerykańską armię, która nie przyjdzie, niech kształtują Polskę realiów, a nie marzeń”⁸⁴.

Mounier pisał o naszym kraju z wyraźną sympatią, był bystrym obserwatorem, zwraca też uwagę szerokość jego spojrzenia, dążenie do ukazania Polski w ogólniejszym kontekście powojennej Europy.

Z zupełnie innym nastawieniem pisał o Polsce w początku 1947 r. René Pinon, który dowodził: „W traktacie ryskim Polska pochłonięta zbyt dużo ziemi zaludnionej przez Rosjan [oczywiście powinno być: Ukraińców i Białorusinów]; tym razem wchłonięta ona zbyt dużo Niemców i tym samym znalazła się w wyłącznej zależności od Rosji, której Polska jest faktycznie satelitą [...] ZSRR wystawił Polskę na swych granicach zachodnich, by samemu uniknąć bezpośredniego kontaktu z germanizmem; w wypadku zderzenia Polska, państwo buforowe, kraj przetargów, będzie polem bitwy dwu ras i otrzyma pierwsze ciosy...”.

Zaskakujący jest wniosek końcowy autora: „Łatwo rozmnażający się i pracowity, patriotyczny i chrześcijański naród polski może odzyskać swą historyczną rolę obrońcy europejskiej cywilizacji przed ofensywą azjatyizmu”⁸⁵. Ale dodać trzeba, że w tym tonie utrzymana wypowiedź należała w ówczesnej prasie francuskiej do wyjątków.

Przypatrzmy się teraz głosom prasy paryskiej o wydarzeniach politycznych i sytuacji wewnętrznej w Polsce, koncentrując się na kilku zaledwie problemach szerzej poruszanych. Zaczniemy od sprawy referendum, przeprowadzonego 30 czerwca 1946.

W początku maja „Le Monde” powoływał się na krążące w Londynie plotki o dymisji Mikołajczyka⁸⁶, w przede dniu głosowania trafnie charakteryzował znaczenie pierwszego pytania, orientując się, że miało ono odegrać rolę swoistej próby sił⁸⁷. W artykule redakcyjnym: *Le referendum polonais*, po ogłoszeniu wyników głosowania, „Le Monde” wypowiedział opinie, iż PSL „winno uznać i poprzeć wielki wysiłek rządu”, jak

⁸⁴ E. Mounier, *L'ordre règne-t-il à Varsovie*. „Esprit” 1946 nr 6, s. 970—1, 978—9.

⁸⁵ *La place et le rôle de la Pologne en Europe*. „Le Monde Français” 1947, nr 1, s. 52 n. (jest to artykuł recenzyjny o książce L. Nöela, *L'agression allemande contre la Pologne*).

⁸⁶ Nr 423 z 3 V 1946.

⁸⁷ *Les Polonais votent demain*. „Le Monde” nr 473 z 30 VI — 1 VII 1946.

i „odciąć się od nacjonalistycznych sił terrorystycznych, których zbrojna działalność jest źródłem nieustannego niepokoju”. Równocześnie od rządu „należy oczekiwać szerokiego zwrócenia się do wszystkich zdrowych sił narodu” „w tym kraju, gdzie namiętności nigdy nie były do tego stopnia nasilone”⁸⁸.

Prawicowy dziennik „L'Aurore” nazajutrz po referendum w zasadzie pozytywnie oceniał panującą w czasie jego trwania atmosferę⁸⁹. Najobszerniejsze informacje o znaczeniu referendum i jego przebiegu podawała „L'Humanité”⁹⁰. W artykule *Anders le veut!* redakcja „L'Humanité” opisując wypadki kieleckie interpretowała je jako próbę rewanzu Mikołajczyka za poniesioną w referendum porażkę⁹¹.

Interesujące, także i w tej sprawie, były uwagi Mouniera, który był w Polsce miesiąc przed referendum. Sporo pisał o PSL i jego przywódcy Stanisławie Mikołajczyku, krytykował jego odmowę przystąpienia do bloku; uważając oskarżenia o współpracę z bandami za niesłuszne, zdawał sobie jednak sprawę z nieuniknionych związków stronnictwa ze zbrojną opozycją⁹².

W dzienniku „Combat” jeden z reportaży o Polsce pióra wybitnego historyka i znawcy Polski XVII i XVIII-wiecznej, Ambroise Joberta, został poświęcony szerzącym się w Polsce wystąpieniom terrorystycznym. Znamienne jest, że autor dojrzał winnych między innymi w kręgach emigracyjnych i obcych rządach. Do nich zwracał się pisząc: „Żaden Polak-emigrant nie ma prawa narażać na niebezpieczeństwo kogokolwiek ze swych rodaków mieszkających w kraju. Żaden obcy rząd nie ma prawa do prowadzenia gry politycznej na ciele zupełnie wykrwawionego narodu [...] «Wielcy» powinni rozumieć, że przedłużając swój dyplomatyczny poker, ryzykują wywołanie pożaru w Europie”⁹³. W „Le Monde” dwukrotnie podano informacje dotyczące podziemia w Polsce, powołując się na oświadczenia premiera Osóbki-Morawskiego i W. Grosza⁹⁴. Sprawy te znalazły także oddźwięk na łamach „Le Figaro”⁹⁵. O działalności podziemia pisano również u progu jesieni 1946 r. z tym, że obok kół polskiej reakcji wymieniano ruch niemiecki i ukraiński⁹⁶.

Dość wymowne są uwagi i przypuszczenia, zamieszczone w cytowanym już reportażu Bouliera: „Istnieją niezaprzeczone dowody, że Wielka Brytania popiera te bandy, że emisariusze i broń zrzucono dla tych nowych Denikinów, dla tych przyszłych Wranglów. Tymczasem Wielka Brytania utrzymuje stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, uznaje go *de facto* i możliwie wcześniej *de jure*. Czyż to poważne? [...] Wyraźnie widać, jakie odciążenie dla dyplomacji brytyjskiej przyniosłaby wojna

⁸⁸ *Le référendum polonais*. „Le Monde” nr 486 z 16 VII 1946.

⁸⁹ Nr 585 z 2 VII 1946.

⁹⁰ Krótka informacja ze zdjęciem B. Bieruta, „L'Humanité” nr 586 z 21 VI 1946; omówienie: *La vote populaire en Pologne*. Ibidem, nr 585 z 30 VI — 1 VII 1946.

⁹¹ Nr 595 z 7—8 VII 1946.

⁹² Mounier, op. cit., s. 935.

⁹³ *Brigandage de grand chemin et terrorisme politique sérsent en Pologne*, nr 654 z 12 VII 1946.

⁹⁴ Nr 480 z 9 VII 1946; nr 481 z 10 VII 1946.

⁹⁵ Nr 592 z 19 VII 1947.

⁹⁶ J. Michelet, *Trois sortes de mouvements clandestines agissent en Pologne*. „Combat” nr 713 z 19 IX 1946; tenże, *Les partisans ukrainiens s'attaquent en Pologne aux officiers russes, aux communistes et aux Juifs*. „Combat” nr 714 z 20 IX 1946.

domowa w Polsce, nowa wojna hiszpańska, akurat na zapleczu Armii Czerwonej”⁹⁷.

Już latem 1946 r. prasa francuska zaczęła interesować się zapowiedzianymi w Polsce wyborami do sejmu. „Le Monde” pisał, że prawdopodobnie odbędą się one w październiku lub listopadzie tego roku⁹⁸. Jesienią 1946 r. w tejże gazecie zamieszczono komunikat o konferencji prasowej Mikołajczyka, w czasie której informował on dziennikarzy zagranicznych o aresztowaniach w kierownictwie PSL i planowanym apelu do rządów państw zachodnich⁹⁹.

Nadeszły styczniowe wybory. Wnikliwą analizę sytuacji politycznej w Polsce, która wyłoniła się w wyniku zdecydowanego zwycięstwa partii Bloku, znajdujemy znów na łamach „Le Monde”¹⁰⁰. Przede wszystkim przeprowadzono w nim krytykę taktyki Mikołajczyka, wskazując na odbieranie klienteli peeselowskiej na wsi przez PPR i PPS. Przypomniano błąd Mikołajczykowski popełniony w referendum, gdy chłopcy według zaleceń PSL głosowali za senatem, choć właśnie jego zniesienie leżało w tradycyjnych hasłach ruchu ludowego. Dziennik nie kwestionował istnienia powiązań stronnictwa z NSZ i WINem. Charakterystyczne było także ustosunkowanie się gazety do protestów powyborczych Mikołajczyka i jego przyjaciół: otwarcie dano wyraz przekonaniu, że w momencie zbliżającej się konferencji moskiewskiej nikt nie zdecyduje się na podjęcie jakiegokolwiek akcji dyplomatycznej, związanej z wewnętrzną sytuacją w Polsce. Były to przewidywania w pełni uzasadnione.

Nie jest dziełem przypadku, że wyniki wyborów przyjęte zostały z niezadowolaniem przez prasę pravicową. Bardzo typowa była reakcja tygodnika „Carrefour”. Tu właśnie opublikowano głośny artykuł Leona Noëla: *La démocratie en échec*¹⁰¹, zawierający zresztą również krytykę taktyki Mikołajczyka, krytykę, odsłaniającą zarazem nadzieje, jakie międzynarodowe koła imperialistyczne żywiły wobec poczynań Mikołajczyka. Dodać należy, że w tymże piśmie niebawem opublikowano wrogie Polsce Ludowej wspomnienia i wynurzenia byłego ambasadora w USA Jana Ciechanowskiego¹⁰².

Odpowiedzią na wywody Noëla był artykuł Marcel Cachina pt. *Ils nient l'évidance...*¹⁰³. Redaktor naczelny „L'Humanité” pisał w organie KPF: „Jeśli o nas chodzi, to cieszymy się ze względu na Francję z wielkiego i decydującego zwycięstwa Bloku Demokratycznego w Polsce [...] Wieki trwająca tradycja przyjaźni francusko-polskiej jest wzmocniona dzięki tym wyborom, które ogromnie utieszyły prawdziwy naród naszego kraju”.

Kolejnym momentem, który spowodował wzrost zainteresowania sytuacją polityczną w Polsce, była ucieczka Mikołajczyka¹⁰⁴. W prasie paryskiej pojawiły się wywiady z nim, najpierw w „Le Monde”, potem

⁹⁷ *La Pologne nouvelle*, s. 720.

⁹⁸ *Avant les élections polonaises*. „Le Monde” nr 520 z 24 VIII 1946.

⁹⁹ *Importantes déclarations de M. Mikolajczyk*. „Le Monde” nr 570 z 22 X 1946.

¹⁰⁰ *Les élections polonaises*. „Le Monde” nr 643 z 21 I 1947.

¹⁰¹ Nr 127 z 23 I 1947.

¹⁰² *Révélation de Jan Ciechanowski, Comment les Anglo-Saxons ont „lâché” la Pologne*. „Carrefour” nr 129 z 6 II 1947; *Teheran et Yalta*. Ibidem, nr 130 z 13 II 1947.

¹⁰³ Nr 766 z 27 I 1947; tuż przed wyborami Cachin zamieścił artykuł z życzeniami sukcesu dla partii Bloku: *Le peuple polonais choisira librement ses députés*. „L'Humanité” nr 758 z 17 I 1947; artykuły o wyborach w nr 760 z 20 I 1947 (redakcyjny) i nr 761 z 22 I 1947 (R. Disquelona i Pierre Courtade'a).

¹⁰⁴ *La fin du parti paysan polonais*. „Le Monde” nr 855 z 28 X 1947.

w „Le Figaro”¹⁰⁵ z tym, że w tym drugim piśmie przedrukowano wywiad dla agencji Reutera i „Neue Zürcher Zeitung”.

Niespełna w rok później w prasie francuskiej znajdujemy komentarze do decyzji powziętych na lipcowo-sierpniowym plenum KC PPR, związanych z oskarżeniami Władysława Gomułki o „odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne”. Serge Karski przypominał w „Le Monde”¹⁰⁶, że Gomułka nie był na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych i nie pojechał na sesję Biura Informacyjnego do Bukaresztu. W „Le Figaro” ukazał się artykuł: *Épuration à Varsovie*¹⁰⁷, w którym znalazło się m.in. następujące zdanie: „W Polsce kursowało w obiegu powiedzenie: «Gomułka jest najpierw Polakiem, potem komunistą». „Combat” zastanawiał się nad możliwością kryzysu w bloku radzieckim¹⁰⁸. Odnotować warto, że już kilka miesięcy wcześniej autor artykułu *La Pologne résiste aux consignes du Kominform*, opublikowanego w „Le Figaro”, wykazując dobrą orientację, pisał o sprzeciwie Gomułki na szybką kolektywizację rolnictwa¹⁰⁹.



Ostatnią partię artykułu wypada poświęcić omówieniu reportaży o Polsce, które informowały Francuzów o naszym kraju i społeczeństwie, ukazując naród polski w pierwszym, ciężkim etapie powojennej odbudowy.

Rozpocząć warto zacytowaniem przytoczonej przez francuskiego autora wypowiedzi wiceministra MZO Czajkowskiego, który tak oto zwracał się do dziennikarza przed jego reporterską podróżą: „Chcemy tylko jednego: niech pisze się o nas jedynie prawdę. Nie jesteśmy zwolennikami propagandy, ponieważ wcześniej czy później obraca się ona przeciwko tym, którzy jej używają. Tworzy się na nasz temat przeróżne teorie[...] Zadowala się mówieniem o żelaznej kurtynie, powtarza się bzdury”¹¹⁰. Wielokrotnie francuscy dziennikarze akcentowali swobodę, z jaką mogli poruszać się po Polsce; pisali też, że robiono im ze strony władz ułatwienia, że stwarzano możliwości kontaktów z przedstawicielami różnych warstw społecznych, a także liczne okazje do spotkań i rozmów z czołowymi osobistościami ze sfer rządowych i gospodarczych, często zresztą odbywających się bez pośrednictwa tłumacza.

Redakcja jednego z pism zamieszczając reportaż z Polski poprzedziła go takim wstępem: „Co się dzieje za żelazną kurtyną? Pytanie to stawia sobie udający się do Polski podróżny. I od momentu wyjścia z samolotu dostrzega, iż żelazna kurtyna jest mitem”¹¹¹. Blisko półtora roku później, w listopadzie 1947 r. inny dziennikarz powiedział na ten temat: „Oczy-

¹⁰⁵ Nr 978 z 5 X | 1947; nr 988 z 16—17 X | 1947.

¹⁰⁶ *Les erreurs de M. Gomułka. Moins heureux que Tito les national-communistes de Pologne ont dû s'incliner devant Moscou.* „Le Monde” nr 1125 z 8 | X 1948.

¹⁰⁷ Nr 1241 z 7 IX 1948.

¹⁰⁸ *Après la révolte de Tito. Le limogeage de M. Gomułka, secrétaire général du PC Polonais annonce-t-il une crise du „glacis” russe.* „Combat” nr 1298 z 7 | X 1948.

¹⁰⁹ Nr 1209 z 31 VII 1948.

¹¹⁰ J. Michelet, *En Pologne „recouvrée” où se poursuit le duel séculaire entre Slaves et Germains.* „La Voix du Nord” z 27 X | 1946.

¹¹¹ „Le Monde Illustré” nr 4365 (przed reportażem ks. Boulier). Warto odnotować, że reportaż ten rekomendowała swym czytelnikom „L’Humanité” nr 589 z 30 VI — 1 VII 1946.

wiecie wszędzie szukałem osławionej żelaznej kurtyny — na próżno”, i dalej, wysmiewając krążące po Zachodzie plotki: „Moi przyjaciele, dziennikarze amerykańscy powiedzieli mi, że list może wydostać się na Zachód jedynie wtedy, gdy złoży się go otwartym na poczcie głównej w Warszawie [...] Telefonowałem do Paryża, tak często, jak chciałem, bez sprawdzania nawet mej tożsamości”¹¹².

Pięknie pisał o naszym kraju autor pierwszego reportażu, który ukazał się w czytowanym przez francuską Polonię „La Voix du Nord”: „Jest czymś nadzwyczajnym zwiedzać Polskę w roku 1946, nie z powodu trudności w podróżowaniu (tych nie ma zupełnie), lecz dla wspaniałej lekcji optymizmu, wiary w przyszłość i odwagi, jaką daje dziś światu ten naród, który nigdy się nie ugiął. Rok po zakończeniu najstraszliwszej z wojen, która spustoszyła jej ziemie i zdziesiątkowała jej dzieci, Polska przedstawia widowisko wielkiego wysiłku odbudowy, dokonywanego z prostotą i wdziękiem, które stanowią o uroku polskiego narodu [...] Chęć życia, chęć powstania z ruin stwarzają cud nowej Polski [...] Żaden kraj nie znał takich zniszczeń materialnych, żaden kraj nie zniósł wstrząsów politycznych, gospodarczych i społecznych równie głęboko jak Polska”¹¹³.

Podobne wrażenie wyniósł z kilkutygodniowego pobytu w Polsce wspomniany już ks. Boulier. Czytamy w jego reportażu: „Polska nic nie ma do ukrycia ze swego pracowitego życia i podźwignania kraju olbrzymim wysiłkiem. Można by sobie życzyć, aby dużo Francuzów jako świadków mogło się tym zachwycić. Podróż do Polski to kąpiel optymizmu dla ludzi wierzących, dla tych zaś, którzy nie wierzą, to świadectwo realizmu”¹¹⁴.

Zniszczenia wojenne pojawiają się bodaj we wszystkich poświęconych Polsce reportażach i artykułach. Michel Merley w obszernym opracowaniu *Structure politique, économique et sociale de la Pologne nouvelle* dawał wyraz prawdzie: „Polska ma smutny przywilej zaliczania się do krajów najbardziej zniszczonych przez wojnę i dzikość okupacji niemieckiej”¹¹⁵. W szkicu o podobnym charakterze Thiedot pisał: „Polska jest jednym z krajów, które najbardziej ucierpiały przez wojnę i które wojna najgłębiej przekształcała. Jej odrodzenie nie może nas pozostawiać obojętnymi”¹¹⁶.

Szczególnie silne wrażenie wywierała na zwiedzających Polskę Francuzach Warszawa. Tak oto widziała miasto w końcu 1945 r. komunistyczna dziennikarka Dominique Desanti: „Stolica, podpalana dom po domu przez sześćdziesiąt trzy dni, której ruiny pokrywają jeszcze tysiące trupów, gdzie każda ulica to krematorium a każde podwórko to cmentarz, podnosi się i budzi do życia”¹¹⁷. Współpracownik „Combat”, Pierre Kaufmann, zatytułował swój reportaż ze stolicy następująco: *Varsovie: quelques bâtiments debout et des centaines de milliers d'habitants*¹¹⁸.

V. Feldstein w reportażu *La ville la plus fière du monde — Varsovie*,

¹¹² A. Ulmann, *Vents d'est... vents d'ouest*. „Parallèle 50” nr 71 z 6 XII 1947.

¹¹³ S. Stelling-Michaud, *Propos d'un voyageur*. „La Voix du Nord” z 25 VIII 1946.

¹¹⁴ Cyt. art., s. 718.

¹¹⁵ „Revue politique et parlementaire” z czerwca 1946, s. 254.

¹¹⁶ *La Pologne nouvelle*. „La Pensée” 1946, nr 8, s. 67; tenże autor napisał po roku drugą część szkicu o Polsce ogłoszoną w „La Pensée” 1947, nr 11, s. 69—77.

¹¹⁷ *La Pologne est libre*. „Action” nr 67 z 14 XII 1945.

¹¹⁸ Nr 403 z 20 IX 1945; por. A. Jobert, *500 000 Polonais sont revenus à Varsovie qui en février 1945 ne comptait plus un seul habitant*. „Combat” nr 651 z 9 VII 1946.

pisał jeszcze w połowie 1948 r.: „Wszyscy powinni zobaczyć Warszawę. Warszawa stać się powinna miejscem pielgrzymek całej cywilizowanej ludzkości. Każdy człowiek powinien pochylić czoło przed ogromnym heroizmem jej mieszkańców, przed tymi, którzy padli w jej murach, i przed tymi, którzy żyją w Warszawie dzisiaj”¹¹⁹.

I jeszcze jeden głos, tym razem wypowiedziany przez znakomitego francuskiego aktora Louis Jouveta: „Brakuje mi chyba wyobraźni; nie wierzyłem w możliwość istnienia podobnych zniszczeń ani też podobnej pogody ducha u mieszkańców tych ruin”¹²⁰.

Innym tematem podejmowanym często przez francuskich reporterów, było zaludnianie i zagospodarowywanie Ziemi Odzyskanych. Powodów zainteresowania tym, jak je określił jeden z dziennikarzy „gigantycznym przedsięwzięciem”¹²¹, było co najmniej kilka. Francuzi zwiedzali więc ziemie zachodnie i północne, chcąc na miejscu obejrzeć powstawanie zapory przed niemiecką agresją. Jean Michelet pojechał tam tuż po mowie Byrnesa. Jeden z jego reportaży, opublikowanych po powrocie nosił tytuł: *La colonisation polonaise va vite et fort... mais ce sera peut-être le meilleur contre-poids au danger allemand*. A oto znamieny fragment tekstu: „Za pięć lub dziesięć lat [...] obszary te będą mogły być zupełnie zasymilowane przez Polskę, która stanie się dzięki bogactwom przemysłowym, które tam się znajdują, jedną z największych potęg gospodarczych Europy. Byłoby krzywdzące chcieć obecnie kwestionować przynależność tych prowincji do Polski [...] Byłoby to przede wszystkim błędem; obecność Słowian nad Odrą i Nysą wystarcza do zażegnania niebezpieczeństwa niemieckiego i to jest w ostateczności najważniejsze dla przyszłości naszego kraju i świata”¹²².

Jest rzeczą zrozumiałą, że odwiedzający Polskę Francuzi byli pod silnym wrażeniem rozmiaru ruchów migracyjnych, których powojenna Polska była unikalną, na tę skalę, widownią. Jeden z dziennikarzy, chcąc zobrazować ów fenomen, pisał: „To tak, jakby cała Belgia wyemigrowała lub jakby Szwajcaria zamieniła wszystkich swych obywateli na równą liczbę cudzoziemców”¹²³.

Fascynowały dziennikarzy francuskich zapał i energia, z jaką naród polski przystępował do zaludniania i zagospodarowywania nowych terenów. Serge Karski pisał w połowie 1947 r.: „Olbrzymia praca dokonywuje się dziś na terenach odzyskanych przez nową Polskę. Na Śląsku i Pomorzu ponad 5 milionów Polaków, przybyłych z różnych stron buduje przyszłość swej ojczyzny w warunkach, jakie wymagają od tych ludzi całkowitego poświęcenia, absolutnego lekceważenia ich osobistego dobra. Widziałem w trakcie mej podróży robotników entuzjastów, upartych chłopów, energicznych administratorów i mogłem skonstatować, że rezultaty były już godne uwagi, zarówno jeśli chodzi o uruchomienie przemysłu, jak i oddanie ziemi pod uprawę”¹²⁴. Sprawozdawca „Le Monde” z Wystawy Ziemi Odzyskanych André Pierre tak określał polski dorobek:

¹¹⁹ „Parallèle 50” nr 97 z 3 VI 1948.

¹²⁰ Cyt. za D. Desanti, *Un mois à travers la Pologne*. „Démocratie Nouvelle” 1948, nr 6, s. 318.

¹²¹ J. Schwoebel, *Une entreprise gigantesque: la polonisation des territoires recouverts*. „Le Monde” nr 729 z 1–2 VII 1947.

¹²² „La Voix du Nord” z 1 XII 1946.

¹²³ Ligier, *Nouvelles terres polonaises*, s. 37.

¹²⁴ *En Pologne, chez les Polonais de France*. „La Voix du Nord” z 15 VI 1947.

„Bezsprzecznie Polacy mogą być dumni z dzieła dokonanego w ciągu trzech lat od Wrocławia do Szczecina”¹²⁵.

Natomiast dość zaskakujący jest prawie kompletny brak zainteresowania prasy francuskiej problematyką dokonujących się na Ziemiach Odzyskanych procesów społecznych. Artykuł Simon Ligier, w którym autor pisze o braku środowisk homogenicznych oraz określa procesy unifikacji i adaptacji terminem „bouillon de culture”, należy uznać raczej za wyjątek¹²⁶.

Jeśli w roku 1946 w reportażach z Ziem Odzyskanych zwracano uwagę przede wszystkim na nasze osiągnięcia, rok 1947 przyniósł wzrost zainteresowania jednym z aspektów osadnictwa, mianowicie sytuacją reemigrantów z Francji¹²⁷. Nadmienić trzeba, że działo się to po podpisaniu kolejnej umowy w sprawie powrotu do kraju 17 tys. rodzin polonijnych. Ukazanie się w prasie francuskiej artykułów przedstawiających rozgoryczenie wcześniej przybyłych miało odegrać rolę hamulca akcji reemigracyjnej i — trzeba przyznać — rolę tę po części spełniło¹²⁸.

Interesujące są pojawiające się w prasie francuskiej oceny warunków bytowych w Polsce pierwszych lat powojennych. Często były to spostrzeżenia wynikające z konfrontacji sytuacji w Polsce z sytuacją francuską. „Stwierdzić należy — pisał jeden z dziennikarzy — że ludność polska jako ogół jest lepiej odżywiona i także lepiej ubrana niż ludność francuska; pewien odcień zieleni dość wyraźnie wskazuje niemieckie pochodzenia materiałów ubraniowych. Tylko ten Francuz, który nie wiedziałby o próbach, które wytrzymać musiał naród polski, mógłby mieć jakiś odruch zazdrości. Swoją drogą Polacy wyobrażają sobie, że na Zachodzie wszystko zmierza ku lepszemu. W rzeczywistości tak u nich, jak i u nas, praca chudo karmi robotnika. Tyć można jedynie przy pomocy handlu, wielkiego czynnika demoralizacji”¹²⁹. Wysłannik „Le Voix du Nord” André Buchez dochodził do podobnych wniosków: „Biorąc wszystko pod uwagę, sytuacja materialna [Polski] nie jest trudniejsza od sytuacji większości państw Europy”¹³⁰.

Jedna z dziennikarek zatytułowała swój reportaż: *En Pologne, j'ai fait mon marché*¹³¹, i pisała: „W całej Polsce najbardziej uderzająca dla Francuza jest obfitość cukru i chleba. Wchodzicie do najmniejszego sklepiku, w najmniejszym miasteczku, prosicie o 5, 10, 15, 20 kilogramów cukru i dają go wam bez zmużenia oka”.

Oczywiście w prasie francuskiej znajdziemy wiele wypowiedzi mniej optymistycznych, a w każdym razie mocniej uwidoczniających ciężką sytuację, w jakiej znalazła się zniszczona i zrujnowana Polska: Dziennikarz z „Le Monde” tak określał sytuację w 1947 r.: „Cały naród miesz-

¹²⁵ A. P[ierre], *L'effort de la Pologne dans les territoires recouverts*. „Le Monde” nr 1117 z 29—30 VIII 1948.

¹²⁶ *Nouvelles terres*, s. 39.

¹²⁷ Pierwszym tego przejawem był artykuł A. Bucheza, *La colonisation des territoires anciennement allemands, entreprise gigantesque dépasse les forces d'une Pologne exsangue. Déception des Polonais rapatriés de France*. „La Voix du Nord” z 20 IV 1947. Temat ten rozwijał w dwu cyklach reportaży S. Karski („Combat” nr 898—904 z 28 V — 4 VI 1947 i „La Voix du Nord” z 15—19 VI 1947).

¹²⁸ Obszerniej piszę o tym w książce *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku, 1945—1948* (w druku).

¹²⁹ A. Jobert, *Les Polonais estiment que leur condition actuelle ne répond pas à leurs sacrifices*. „Combat” nr 653 z 11 VII 1946.

¹³⁰ „La Voix du Nord” z 17 IV 1947.

¹³¹ Josette Lépine w „Parallèle 50” nr 113 z 9 XI 1948.

kający w złych warunkach, źle odżywiany i źle ubrany, organizuje się pod kierownictwem skrajnie lewicowego rządu, któremu nie można odmówić zasług i posiadania namiętnej chęci szybkiej odbudowy kraju”¹³². Gdzie indziej czytamy o Polakach jako o „ludziach przyzwoicie ubranych i źle obutych”¹³³. Wielokrotnie dziennikarze przeliczali zarobki, dochodząc do wniosku, że płace nominalne są w Polsce niższe niż we Francji¹³⁴.

Dość rzadko w prasie francuskiej padały sformułowania, mówiące o rewolucyjnym charakterze dokonywających się w Polsce przemian. Do nielicznych wyjątków należy opublikowany w „Le Monde Illustré” reportaż szwedzkiej pisarki Mariki Stiernsted: „Nie wahajmy się nazwać tej nowej Polski dziełem rewolucji — pisała ona u progu 1946 r. — To dynamiczne słowo, czy się to komuś podoba, czy nie, jest jedynym odpowiednim. Jesteśmy dziś bowiem świadkami nie odnowienia, lecz kompletnej zmiany struktury społecznej kraju, który pod pewnymi względami jest jednym z najbardziej zacofanych w Europie”¹³⁵.

Na zakończenie informacja o głosach prasy paryskiej na temat polskiej drogi do socjalizmu. Przypomnijmy cytowaną już wypowiedź Emmanuela Mouniera o godnym uwagi „eksperymentcie”. Dodać można, że autor rozmawiał w Warszawie m.in. z Jakubem Bermanem, który „mocno zaznaczył chęć rządu stworzenia oryginalnej demokracji, która nie będzie demokracją zachodnią, ale która głęboko różni się także od państwa radzieckiego”¹³⁶.

Na szczególną uwagę zasługuje dyskusyjny artykuł, opublikowany w pierwszym numerze powstałego w styczniu 1947 r. miesięcznika komunistycznego „*Démocratie Nouvelle*”¹³⁷. Autor, kilkakrotnie zwiedzający po wojnie nasz kraj, tak pisał o polskiej drodze do socjalizmu: „Polski eksperyment demokratyczny posiada poważne znaczenie historyczne [...]. Polska stara się kroczyć do socjalizmu bez przechodzenia przez etap dyktatury proletariatu [...]. Polska jest w trakcie udowodnienia, że istnieją inne drogi dla realizacji podstawowych przemian niż ta, po której zdążają narody Związku Radzieckiego [...]. Eksperyment polski ukazuje, że droga do socjalizmu stoi otworem, gdy obcięto skrzydła wielkiego kapitału przez wystarczającą nacjonalizację i kiedy realizowano niezależność ekonomiczną chłopów [...]. Rezultaty te mogą być osiągnięte jedynie wtedy, gdy partia robotnicza umie wciągnąć do wielkich narodowych zadań partie, reprezentujące różne warstwy ludności pracującej. Każdy naród znajduje się w odmiennych warunkach historycznych, określonych przez naturalne czynniki tradycji i położenie różnych klas społecznych. Wszystko to powinno pobudzać do poszukiwania konkretnych rozwiązań pozwalających na wybranie drogi postępowej demo-

¹³² J. Schwoebel, *La renaissance d'un peuple*. „Le Monde” nr 725 z 28 V 1947.

¹³³ N. Chatelain, *A travers les chantiers de Pologne*. „Le Figaro” nr 1290 z 5—6 IX 1948.

¹³⁴ Np. S. Karski, *Le mineur de fond gagne en Silésie beaucoup moins qu'en France*. „La Voix du Nord” z 17 VI 1947; M. Thiedot, *La Pologne nouvelle*. „La Pensée” 1947, nr 11. Należy jednak zauważyć, że dziennikarze francuscy zawsze informowali o takich czynnikach, jak tanie stołówki i deputaty (często sprzedawane na wolnym rynku), które polepszały sytuację materialną ludzi pracy w Polsce.

¹³⁵ M. Stiernsted, *Révolution Polonaise*. „Le Monde Illustré” nr 4353 z 6 IV 1946.

¹³⁶ Mounier, op. cit., s. 985.

¹³⁷ W latach 1947—1948 miesięcznik ten zamieścił artykuły następujących osób reprezentujących oficjalne czynniki polskie: J. Bermana, B. Bieruta, W. Gomułki, H. Minca, E. Szyra, R. Zambrowskiego.

kracji. Rola partii awangardy polega na odkryciu oryginalnych metod, które doprowadzą do osiągnięcia tego celu [...] przykład demokracji polskiej jest jednym z najcenniejszych..."¹³⁸.

Zamykając jakże niepełny przegląd głosów prasy paryskiej o Polsce, wolno stwierdzić, że w latach 1945—1948 istniało we Francji żywe zainteresowanie naszym krajem, zainteresowanie większe, śmiało to można powiedzieć, niż innymi krajami demokracji ludowej. O Polsce pisano zazwyczaj z sympatią, nierzadko padały swoła podziwu dla narodu dźwigającego kraj z ruin. Polska uzyskiwała w tamtych latach cenny kapitał szacunku i zaufania.

ПАРИЖСКАЯ ПЕЧАТЬ О ПОЛЬШЕ В 1945—1948 ГГ.

Цель настоящей статьи — сопоставить отклики и мнения парижской печати о Польше и польском народе, публиковавшиеся в 1945—1948 гг. Подборка печатных органов говорит о стремлении отобразить различные оттенки политических взглядов и убеждений.

Материал почерпнут из следующих парижских газет: L'Aube, L'Aurore, Combat, Le Figaro, L'Humanité, Le Monde, Paris-press. Исключением из общего правила является использование провинциальной газеты La Voix du Nord, которая отводит довольно много места жизни в Польше. Из парижских журналов были использованы: Action, Carrefour, Démocratie Nouvelle, Esprit, Études, France et Monde, Information et Documentation, Le Monde Français, Le Monde Illustré, Parallèle 50, La Pensée Politique, Politique Etrangère, Revue politique et parlementaire.

Предметом авторского анализа были следующие информации органов печати: заметки о событиях в Польше, редакционные статьи, посвященные польским вопросам, интервью с поляками для парижской печати и репортажи специальных корреспондентов о Польше.

Статья состоит из трех основных частей. В первой части рассматриваются мнения насчет границы по Одере и Ниссе, публиковавшиеся в парижской печати. Во второй части автор пишет о том, как отражается в парижской печати проблематика, связанная с восстановлением франко-польского союза и с экономическим сотрудничеством обеих стран после войны. Часть третья содержит обзор опубликованных в парижской печати высказываний относительно места Польши в Европе, а также сопоставление оценок и мнений о польском государстве, о его внутреннем положении, о его общественности.

В заключение статьи автор отмечает, что „проблемы Польши и жизнь поляков” вызывают в парижской печати живейший интерес, что о Польше писали с явной симпатией, что часто с восхищением и уважением отзывались о народе, который восстанавливает свою родину из руин и развалин.

LES OPINIONS DE LA PRESSE PARISIENNE SUR LA POLOGNE DE 1945 À 1948

L'auteur s'est posé comme but de comparer les différentes voix et opinions sur l'Etat Polonais et la nation polonaise, publiées dans la presse parisienne de 1945 à 1948. Le choix de journaux et de revues était dicté par le désir de présenter les différentes attitudes politiques.

Les matériaux ont été puisés dans les suivants journaux de Paris: L'Aube, L'Aurore, Combat, Le Figaro, L'Humanité, Le Monde, Paris-Presse. En outre l'auteur a dépouillé un journal de province, à savoir La Voix du Nord, qui consacrait beaucoup de place aux affaires polonaises. Les revues parisiennes sont

¹³⁸ J. Baby, *La démocratie polonaise*, „Démocratie Nouvelle” 1947, nr 1, s. 36—7.

représentées par Action, Carrefour, Démocratie Nouvelle, Esprit, Etudes, France et Monde, Information et Documentation, Le Monde Français, Le Monde Illustré, Parallèle 50, La Pensée, Politique, Politique Etrangère, Revue politique et parlementaire.

Les genres suivants d'informations de presse ont fait l'objet de l'analyse: notes concernant les événements en Pologne, articles de rédaction consacrés aux affaires polonaises, les interviews des Polonais à la presse parisienne et les reportages sur la Pologne des correspondants de presse français.

L'article se compose de trois parties. La première présente les opinions de la presse parisienne sur la frontière sur l'Oder et la Neisse. Dans la deuxième partie l'auteur *refère*, comment dans la presse parisienne se reflétaient les problèmes liés au renouvellement du traité d'alliance franco-polonais et à la coopération économique des deux pays. La troisième partie est consacrée aux énonciations publiées dans la presse parisienne au sujet de la place de la Pologne en Europe, elle présente aussi les jugements et les opinions sur l'Etat Polonais, sa situation intérieure et la société polonaise.

En conclusion l'auteur constate que les affaires polonaises ont été discutées dans la presse parisienne avec un vif intérêt et beaucoup de sympathie; souvent on y exprimait une sincère estime et admiration pour la nation polonaise relevant son pays des ruines.